

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 1

ROK 5

Warszawa, niedziela 1 stycznia 1939 r.

Cena numeru 10 groszy.

Opłata pocztowa
uiszczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Nowy Świat 47

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie

ROBOTNIK POLSKI W 1938 ROKU

Na terenie robotniczym w roku 1938 zaszły duże zmiany. Dwa lata po przedzaję roku ubiegłego, obfitowały w strajki, zaburzenia, a nawet w krwawe wystąpienia jak w Krakowie, Lwowie, Częstochowie, Toruniu. W przeciwieństwie do tych lat, dokonały się w roku 1938 procesy wewnętrzne, polegające na przegrupowaniu się robotników według zasad ideowo-politycznych. W tym roku toczyła się cicha, spokojna lecz nieubłagana walka o duszę robotnika polskiego, o jego oblicze polityczne.

Zydostwo widząc, że stanowiący podporę żydowskich interesów, przez szereg ostatnich lat, B.B.W.R. rozsypuje się w gruzy, postawiło na front ludowy, w którym pierwsze skrzypce trzymali socjaliści ze związkami klasowymi. To też polskim marksistom przemysł żydowski, organizacje międzynarodowe i masoneria przyszli z wydatną pomocą finansową i propagandową.

Teren robotniczy, jak w pierwszych latach po odzyskaniu Niepodległości, został znowu upatrzony za główne źródło siły dla obrony interesów żydowskich w Polsce. A wierni synowie Mordochaja Marksa — socjaliści polscy, przesiadli się na starą szkapę, uruchomili wszystkie źródła propagandy, aby odzyskać utracone wpływy i użyć je do obrony swych chlebobawców — Żydów. Dla tego celu posłużyli się mechanicznymi środkami propagandy, metodami ordynarnymi — często brutalnymi, rażącymi uczucia narodowe (strajki w celu usunięcia narodowców i przyjęcia na ich miejsce Żydów, np. w Krakowie), gra na najniższych instynktach, posługująca się kłamstwem tak na zewnątrz jak i wewnątrz organizacji.

Mimo heroicznego wysiłku, marksiści celu nie osiągnęli: robotnik polski raz wyzwolony przez „Pracę Polską” z niewoli żydowskiej, drugi raz zakuci się w kajdany tej niewoli nie pozwoli. Najlepszym tego dowodem są ostatnie wyniki wyborów do samorządu, gdzie w 60 miastach robotnik polski uświadomiony narodowo oddawał swe głosy na listy Obozu Narodowego, w skład którego wchodziła „Praca Polska”. Otrąbione zwyczajem socjalistów w „Robotniku”, w „Dzienniku Ludowym”, w „Tygodniku Robotniczym” oraz w żydowskiej prasie jakżeż wydaje się śmieszne, skoro porówna się 174 mandaty radzieckie socjalistyczne, w tym zdobyte w 60 proc. głosami żydowskimi, z 475 mandatami radzieckimi osiągniętymi przez Oboz Narodowy w 60 miastach.

Jak wynika z obliczeń polskich głosów, w 70 proc. głosowali robotnicy i bezrobotni na Oboz Narodowy. W ten sposób robotnicy zmanifestowali swe przekonania i okazali swoje oblicze polityczne. Robotnik polski wierzy jedynie organizacjom narodowym „Pracy Polskiej”, wierzy, że poprawę bytu i rozwiązanie kwestii bezrobocia osiągnąć można po usunięciu Żydów z Polski. Wierzy też, że hasła wysuwane przez „Pracę Polską” są realne i pozytywne. „Praca Polska” wskazuje drogi tru-

dne, lecz niezawodne do osiągnięcia poprawy lepszego bytu, zdobywa zaufanie nie schlebaniem, ani demagogią, ani bałamuceniem, lecz budzeniem świadomości obowiązków i odpowiedzialności za swe czyny i losy państwa. „Praca Polska” wnosząc na teren życia robotniczego idealizm na-

rodowy, przeciwstawia się marksistowskiemu materializmowi, podnosząc przez to wartości moralne, zdobywa coraz to większe zaufanie, wdzięczność i przywiązanie do organizacji robotniczej narodowej.

To też w roku 1938 nowych oddziałów „Pracy Polskiej” przybyło 189.

Szeregi „Pracy Polskiej” powiększyły się o kilkadziesiąt tysięcy nowych członków. „Praca Polska” jako organizacja zawodowa jest dziś czynnikiem ładu i spokoju na terenie wielu warsztatów pracy. Jest czynnikiem, który w ważnych momentach dla Polski będzie decydował w imieniu ogółu

robotników polskich o zajęciu stanowiska w różnych sprawach politycznych i gospodarczych, czynnikiem, który przeciwstawi się pchnięciu robotnika w krąg wpływów międzynarodowych, często występujących przeciw interesom Polski, jak to już nie raz bywało.

Stronnictwo Narodowe na pierwszym miejscu w ogólnym wyniku wyborów do samorządów 60-ciu miast 475 mandatów dla Str. Nar., 335 dla „Ozonu”, 174 dla P. P. S.

Podajmy niżej tabelkę, zawierającą ostatnie wyniki wyborów samorządowych, przeprowadzonych 18 b. m. w 60-ciu miastach polskich, a mianowicie: w 25-ciu miastach wojew. wielkopolskiego z Poznaniem na czele, w 26 miastach woj. pomorskiego z Toruniem i Bydgoszczą na czele, w m. st. Warszawie, w Łodzi, w 1 mieście woj. kieleckiego (Sandomierz) i w 6 miastach woj. krakowskiego z Krakowem na czele.

Dotychczas nie posiadamy wyników z Chrzanowa (woj. krakowski).

Trzeba zaznaczyć, że o ile łatwe było ustalenie liczby mandatów Stronnictwa Narodowego i PPS, ugrupowania te bowiem występowały pod własnymi znakami — o tyle ściśle podanie ilości mandatów, jakie otrzymał OZN, jest niezmiernie utrudnione, jako że „Ozon” nigdzie prawie nie występował samodzielnie, ale krył się pod firmą różnych list mieszanych, na których poza „sanatoriami” kandydowali także członkowie Stron. Pracy, różnych organizacji zawodowych, bezpartyjni itd.

Z tej racji, wobec niemożności dokładnego rozróżnienia, musieliśmy w naszym obliczeniu niektóre listy mieszane zapisać na conto „Ozonu”. Jednak faktyczna liczba mandatów, uzyskanych przez „Ozon”, okaże się niewątpliwie niższa, niż ta, którą podajemy w tabelce:

Miasto	Stronnictwo Narodowe	OZN i przybudówki	PPS	Str. Pracy i Z.P.	Inni	Żydzi	Niemcy
Poznań	52	19	1	—	—	—	—
Oborniki	10	4	2	—	—	—	—
Mur.	8	3	—	—	1	—	—
Goślina	8	3	—	—	—	—	—
Rogoźno	4	3	—	—	3	—	—
Mosina	8	3	—	—	—	1	—
Swarzędz	5	4	—	—	3	—	—
Słeszew	4	2	—	—	—	6	—
Rakoniewice	8	3	—	—	—	—	1
Krzywiń	9	3	—	—	—	—	—
Jarocin	7	5	—	—	4	—	—
Ostrów	12	5	—	—	4	3	—
Raszków	7	3	—	—	2	—	—
Odolanów	8	4	—	—	—	—	—
Sulmierzyce	10	1	—	—	—	1	—
Krotoszyn	7	8	—	—	—	9	—
Koźmin	9	3	—	—	—	4	—
Kobylin	4	3	—	—	—	4	1
Zduny	2	4	—	—	—	5	1
Leszno	9	7	—	—	—	4	—
Kępno	6	4	—	—	—	6	—
Pleszew	11	4	—	—	—	1	—
Szamotuły	6	5	—	—	—	5	—

Wągrowiec	7	6	2	1	—	—	—
Margonin	3	5	—	—	4	—	—
Mogilno	4	3	—	—	9	—	—
Toruń	26	12	4	6	—	—	—
Bydgoszcz	14	7	7	18	1	—	1
Inowrocław	14	4	14	—	—	—	—
Kruszwica	4	5	—	—	3	—	—
Nakło	9	6	4	5	—	—	—
Wąbrzeźno	7	5	—	4	—	—	—
Golub	5	2	—	5	—	—	—
Brodnica	8	3	3	—	—	—	—
Górzno	7	—	—	5	—	—	—
Lubawa	7	6	—	3	—	—	—
N. Miasto	6	3	3	—	—	—	—
Kowalewo	6	—	—	6	—	—	—
Chełmno	11	5	—	8	—	—	—
Świecie	6	5	—	5	—	—	—

Sępólno	6	2	—	—	—	—	4
Więborg	8	2	—	—	—	—	2
Kamień	7	2	—	—	—	1	2
Wyrzysk	4	3	—	—	—	5	—
Nowe	6	1	2	3	—	—	—
Gniew	6	4	—	—	1	1	—
Grudziądz	8	16	14	1	1	—	—
Pelplin	9	2	—	—	—	1	—
Starogard	6	6	—	12	—	—	—
Kartusy	7	4	—	—	—	5	—
Puck	4	3	—	4	1	—	—
Wejherowo	12	6	—	—	2	1	3
Warszawa	8	40	27	—	—	5	20
Łódź	18	11	33	—	—	17	5
Sandomierz	4	7	—	—	—	3	2
Kraków	12	23	23	—	—	14	—
Szczakowa	—	5	4	—	—	3	—

Jaworzno	—	6	13	—	4	1	—
Krzeszowice	—	7	—	—	2	3	—
Trzebinia	—	6	8	—	—	2	—
Razem	475	335	174	93	114	59	20

Z tabelki wysnuć można dwa wnioski: pierwszy, że Stronnictwo Narodowe jest ugrupowaniem, posiadającym bezwzględnie największy wpływ w miastach, zwłaszcza skoro się uwzględni, że ludność żydowska głosowała wszędzie przeciw nam. I wniosek drugi: że „Ozon”, zdobywając około 330 mandatów, nie osiągnął nawet jednej trzeciej części ogólnej ilości miejsc w radach miejskich.

Zawieranie bloków i paktów politycznych nie należy do zadań Kościoła KAP o wyborach samorządowych

Katolicka Agencja Prasowa, polemizując z argumentami prasy socjalistycznej w sprawie stanowiska Kościoła katolickiego wobec wyborów samorządowych stwierdza co następuje:

„Zawieranie bloków, paktów, kompromisów pomiędzy stronnictwami politycznymi nie należy do zadań Kościoła, który stoi ponad i poza partiami.

Prawda, Kościół wkracza nieraz na teren polityczny, ale wyłącznie jako stróż moralności, gdy podstawy jej są zachwiane, gdy depcze się prawo Boże i nakazy i stosuje się terror moralny i fizyczny. Misją Kościoła jest rozbrajanie nienawiści, szerzenie pokoju i atmosfery zgodnej współpracy wśród warstw społecznych i stronnictw politycznych. Dlatego też, jeżeli li Kościół pozwala swym kapłanom w pewnych warunkach należeć do stronnictw i kandydować do ciał ustawodawczych lub samorządowych, to tylko w tym celu, by ich obecność w poszczególnych ugrupowaniach przyczyniła się do łagodzenia tarć i przypomnienia nakazów etyki chrześcijańskiej”.

W dalszym ciągu komunikat KAP, stwierdzając klęskę list socjalistycznych na terenie całej Polski, przy-

znaje im sukcesy w Warszawie, Łodzi i Krakowie, tłumacząc te sukcesy rozbięciem list katolickich oraz „trudnościami, czynionymi związkom katolickim i narodowym”.

Komunikat KAP jest nie tylko od powiedzią na ataki prasy socjalistycznej. Jest on jednocześnie autorytatywnym komentarzem do propagandy prasy „ozonowej”, która usiłowała wmówić w społeczeństwo, że Kościół katolicki objął swego rodzaju

protektorat nad listami „sanacji” w całym kraju. Jest to oczywisty bezsens. Nigdy tak nie było i być nie mogło. Jeżeli w pewnych okęgach, a przede wszystkim w Krakowie, mówiono się o „bloku katolickim z Ozonem”, było to zwykłe nadużycie słowa. Zwalczając ów nieprawdopodobny „blok” rozumielśmy doskonale, że walczymy z fikcją i fałszem. Wyniki wyborów w Krakowie wykazały, że mieliśmy słuszną.

Zapowiedź nowej „czystki” w zdeorganizowanym lotnictwie sowieckim

LONDYN, 28.12. — „Daily Telegraph” donosi z Moskwy, że w lotnictwie sowieckim przeprowadzana jest obecnie nowa „czystka” będąca już drugą tego rodzaju akcją w ciągu ostatnich dwóch lat.

W centralnym aeroklubie w ZSRR wykryto „wrogów ludu”. Prezes klubu Belusow wydawał miał dyplomy lotnicze przysługujące dopiero po ukończeniu rocznego kursu już po wyszkoleniu dwumiesięcznym. Naczelnik sekcji sportowej Rubnow oskarżony jest o ponoszenie odpowiedzialności za znaczne zwiększenie się nieszczęśliwych wypadków. Wreszcie

nadinspektorowi Paniszewowi zarzuca się, że zataił on szereg katastrof lotniczych i zaniedbywał wyszkolenie pilotów. Stosunki panujące w cywilnym lotnictwie sowieckim są — zdaniem dziennika — rozpaczliwe. Aparaty szkolne przestały wiażać poważne niebezpieczeństwo dla szkółących się na nich pilotów, albowiem są to wszystkie maszyny starych typów, do tego stopnia zniszczone, że nie nadają się one już do użytku. W warsztatach panuje kompletny chaos. Intendent oskarżony jest o zmarnowanie znacznej ilości materiałów pędnych. Wreszcie wszyscy oskarżeni stoją pod wspólnym zarzutem nadużywania alkoholu.

ogłoszenie oficjalnych wyników wyborów samorządowych w Warszawie

PAT podaje: W dniu 28 grudnia Główna Komisja Wyborcza ogłosiła urzędowy wynik wyborów do Rady Miejskiej m. st. Warszawy, które odbyły się w dn. 18 grudnia. Wyniki wyborów są następujące:
O. Z. N. — 40 mandatów.
P.P.S. — 27 mandatów.

Stronnictwo Narodowe — 8 mandatów.

Obóz Narodowo - Radykalny — 5 mandatów.

Żydzi — 20 mandatów.

Do dnia 4 stycznia 1939 r. włącznie można będzie składać protesty.

Listy i paczki świąteczne w Sowietach

MOSKWA (ATE) — Według wiadomości organu urzędowego „Izwestii”, mimo oficjalnego skasowania świąt w Z. S. R. R. w dniach 23 i 24 grudnia, poczta sowiecka zwłaszcza w większych miastach Związku Radzieckiego była dostawnie zawałona olbrzymimi stosami listów i życzeniami oraz paczkami z podarkami świątecznymi, wśród których przeważały paczki z żywnością.

Powstanie wielkopolskie

Poznań święcił uroczystości dwudziestą rocznicę powstania wielkopolskiego, które w r. 1918 przed postawieniem konferencji paryskiej doprowadziło do uwolnienia znacznej części Poznańskiego spod panowania niemieckiego. Resztę Poznańskiego, Pomorza i Śląsk Górny Polsce postanowienia, zawarte w traktacie wersalskim. Mocy prawnej nabrata granica polsko-niemiecka na podstawie traktatu, lecz w dziele wyzwolenia ziem zachodnich Polski i przeprowadzenia nowej granicy było powstanie czynnikiem pierwszorzędnej wagi.

Nie było to powstanie przypadkiem lub improwizacją. Było ono logicznym wynikiem rozwoju stosunków politycznych w b. zaborze pruskim. Ludność tego zaboru broniła się konsekwentnie i wytrwale przed wynaciekowaniem. Gdy za Bismarcka wzmożił się nacisk rządu pruskiego zorganizowano energiczną obronę. W okresie pracy organicznej Wielkopolska przodowała całej Polsce w napięciu tej pracy. Wszak tutaj zorganizowano pierwsze kółka rolnicze i stowarzyszenia kredytowe, wszak tu rozwijała się praca ludowa. Nazwiska Maksymiliana Jackowskiego i ks. Wawrzyniaka zostały na zawsze zapisane w księgach historii narodu polskiego. Rychło zjawilo się też zrozumienie konieczności pracy politycznej i oświecania politycznego ludu. Niezapomniane zaslugi ma na tym polu założyciel i długoletni redaktor „Orędownika”, Roman Szymański.

Wszechstronna i będąca w ścisłych stosunkach z innymi zaborami praca zorganizowała jednak dopiero Obóz Wschepolski na początku XX wieku. Inicjatorami byli członkowie Ligi Narodowej, a organem prasowym ruchu stał się dziennik „Kurier Poznański”.

W chwili wybuchu wojny zabor pruski był należycie zorganizowany i przygotowany do zachowania się wobec wielkiej katastrofy dziejowej, z której miało się wyłonić odbudowane państwo polskie. Przedstawiciele kół politycznych z Wielkopolski, Pomorza i G. Śląska wzięli też czynny udział w organizacji i prowadzeniu polityki w okresie wojennym. Z ich ramienia wziął udział Marian Seyda w organizowaniu agencji prasowej w Lozannie, a następnie został członkiem Komitetu Narodowego w Paryżu. Trzeba to jasno powiedzieć — nie zostałyby rozstrzygnięty los b. zaboru pruskiego w r. 1919 w Paryżu tak, jak został rozstrzygnięty, gdyby nie mądra i konsekwentna obrona społeczeństwa, prowadzona przez długie lat dziesiątki, gdyby nie konsekwentna praca organizacyjna i polityczna w dwudziestolecie, poprzedzającym traktat wersalski.

Projekt ustawy w sprawie żydowskiej wniesiony do parlamentu węgierskiego

BUDAPESZT — 23.12. — Na zebraniu zjednoczonej partii rządowej, odbytym wczoraj wieczorem, minister sprawiedliwości Tasnadi Nagy przedstawił nowy projekt ustawy, dotyczącej Żydów. Według projektu, za Żydów uważani są Żydzi czystej krwi i pół krwi, natomiast nie są uważani — ci, którzy mają jedną czwartą krwi żydowskiej, a spośród pół-Żydów ci, którzy urodzili się z małżeństwa, zawartego przed 1 stycznia 1938 r., o ile siostra żydowska ożeniła się przed zawarciem małżeństwa. Ustawa ni dotyczy tych, którzy zdobyli na wojnie złoty lub srebrny medal za odwagę lub byli dwukrotnie wyróżniani za dzielność.

W wyborach parlamentarnych lub municypalnych Żydzi głosują na specjalną listę żydowską w okresie 30 dni po wyborach powszechnych. Liczba posłów żydowskich, zamieszczonych na tej liście, nie może przekroczyć 6 proc. liczby wszystkich posłów. Żyd nie może być członkiem izby wyższej z wyboru, nie może być dalej urzędnikiem publicznym, redaktorem odpowiedzialnym, wydawcą lub głównym współpracownikiem dziennika, ani dyrektorem teatru lub kinematografu, ani też sekretarzem artystycznym. Żydzi nie mogą mieć dostępu do monopolów państwowych ani do licencji.

W przedsiębiorstwach prywatnych liczba Żydów — pracowników umysłowych nie może przekroczyć 12 proc., a następnie 3 proc. dla mających odznaczenia wojenne. Stosunek ten musi być wprowadzony w życie do dn. 1 stycznia 1943 r. Następnie

czeststwa, prowadzona przez długie lat dziesiątki, gdyby nie konsekwentna praca organizacyjna i polityczna w dwudziestolecie, poprzedzającym traktat wersalski.

Powstanie wielkopolskie było tedy — jak już powiedzieliśmy — logicznym wynikiem rozwoju stosunków w b. zaborze pruskim, było też, w dodatku, bardzo pożytecznym, kto wie, czy nie decydującym, posunięciem w okresie, w którym się decydowała sprawa nowej granicy polsko-niemieckiej. Nie było ono uczuciowym odruchem, nie było następstwem nagromadzenia się nienawiści ku Niemcom, było typowym przykładem ruchu zbrojnego, podjętego w chwili odpowiedzialnej i w sposób odpowiedni, doprowadziło też do pożądanego celu, było czynnikiem w rozwijającej się akcji politycznej.

Nie można tedy myśleć i mówić o powstaniu wielkopolskim w oderwaniu od dziejów ruchu narodowego w b. zaborze pruskim i od zabiegów politycznych Komitetu Narodowego w Paryżu, było to powstanie koniecz-

projekt postanawia, że Żydzi nie mogą być kierownikami stowarzyszeń lub robotniczych związków zawodowych. Rząd otrzymuje upoważnienie do uregulowania w drodze dekretu popierania emigracji żydowskiej i kwestii wywożenia fortun żydowskich.

Powyższy projekt przedstawiony zostanie Izbie w dniu dzisiejszym. Premier Imredy oświadczył na tymże zebraniu, iż rząd przedstawi w ciągu

kilku dni projekt ustawy o reformie rolnej. Projekt ten głosi, iż z własności żydowskiej, przekraczającej 300 morgów i z innej własności, przeznaczonej 500 morgów, pewna część może być przeznaczona na stworzenie drobnych gospodarstw rolnych. Część ta może wzrastać od 20 do 50 proc., zależnie od wielkości majątku. W ten sposób może być przeznaczony na reformę rolną milion morgów.

Przed samymi świątami Bożego Narodzenia złożył premier litewski ks. Mironas w parlamencie oświadczenie, w którym — między innymi — zajął się zagadnieniami z dziedziny polityki zagranicznej. Jak donosi Litewska Agencja Telegraficzna,

„mówca zaapelował do narodu, by ten zjednoczył się dokoła rządu w obecnym okresie, gdy niezłomne zdecydowanie całego narodu utrzymania wolności stanowi najpewniejszą gwarancję niepodległości.

Ks. Mironas wypowiedział się następnie przeciwko wyłącznej opiece ze strony tego, czy innego państwa, zaznaczając, iż Litwa czyni wysiłki, mające na celu poprawę jej stosunków z sąsiadami. Jednak wysiłki te nie oznaczają polityki nieograniczonych ustępstw.

nym ogniwem w pracy i zabiegach o wyzwolenie Wielkopolski, Pomorza i G. Śląska spod panowania niemieckiego. Słusznie tedy kończy Marian Seyda swój artykuł o tym powstaniu w sposób następujący:

„Ta okoliczność, że powstanie wielkopolskie wyzwoliło bezpośrednio tylko większą część Poznańskiego, nie kwestionuje zgola obrzymiej; dziejowej wagi tego odruchu zbrojnego. Był on bowiem — niezależnie od swego bezpośredniego, realnego efektu — ponadto potężnej doniosłości sukcesem i argumentem wobec całego świata moralno-narodowym, był manifestacją orężną Polaków zaboru pruskiego przeciwko jarzmu niemieckiemu, manifestacją, która przypięczętowała krwią polskie argumenty polityczne na konferencji pokojowej.

Powstanie wielkopolskie było dziełem nie tylko chlubnym, ale i mądrym. Było to pierwsze powstanie polskie, które doszło do skutku we właściwej międzynarodowej koniunkturze i które stało w zgodzie z polskim wysiłkiem politycznym na terenie międzynarodowym. To też było ono pierwszym polskim powstaniem zwycięskim, które w dziejach Polski po wsze czasy złotymi napisane pozostało głoskami.”

Stosunki handlowe obu Ameryk

Korespondent Agencji Havasa, przebywający w Limie (Peru) z okazji konferencji panamerykańskiej, komunikuje, o powszechnym zadowoleniu, jakie wywołuje liberalna polityka handlowa, zalecana i realizowana przez Stany Zjednoczone.

W związku z tym wydaje się, że istnieje ja w wyniku obecnej konferencji — poważne szanse zacieśnienia stosunków gospodarczych między państwami amerykańskimi.

POLSKA I LITWA

Mówca zapowiedział, iż w najbliższym czasie zostanie uchwalone prawo o neutralności, zostanie podpisany traktat handlowy z Polską, po czym zreferował rozmowy litewsko-niemieckie w sprawie kwestii dotyczącej Kłajpedy.”

Z oświadczenia tego wynika, iż za naczelną zadanie swej polityki zewnętrznej uważa rząd litewski utrzymanie dobrych stosunków ze swymi sąsiadami, a więc obecnie także z Polską. Z naszej strony było stałe dążenie do porozumienia z Litwą, jest rzeczą dla nas bardzo pożądaną, że dążenie to istnieje obecnie także na Litwie, jeśli chodzi o Polskę.

W stosunkach polsko-litewskich w ciągu roku ubiegłego odbyła się zasadnicza przemiana, zrobiono już wiele w kierunku normalizacji tych stosunków, obecnie premier ks. Mironas zapowiada podpisanie traktatu handlowego, co będzie dużym krokiem naprzód.

Wymiana handlowa między Polską i Litwą może się znacznie rozwinąć, bo Litwa ma do zbycia produkty rolnicze i drzewo, potrzebuje natomiast wytworów przemysłowych. Najważniejszą wszakże rzeczą są zagadnienia komunikacyjne. Wszak dla całego północno-wschodniego obszaru Rzeczypospolitej naturalnym portem na Bałtyku jest Kłajpeda, Litwa tedy może odnieść znaczne korzyści z tranzytu towarów polskich, Polska natomiast uzyska dobre drogi wodne i kolejowe dla wywozu produktów ze swych kresów północno-wschodnich. Z powyższego wynika, że dopiero zawarcie traktatu handlowego będzie wykończeniem fundamentów, na których będzie się mogła oprzeć i rozbudowywać współpraca polsko-litewska.

Ostatni rok przyniósł wiele zasadniczych przeobrażeń w układzie stosunków na wschodzie Europy. Nie wyjaśnione i ustalone, nie ze wszystkiego może być zadowolona opinia

litewska, na politykę polską spadają. Oparcie współzycia z Litwą na nowych podstawach jest całkowicie po naszej polityki zewnętrznej, a dotychczasowych stosunków odbywa się całkiem prawidłowo.

Zachowanie się strony litewskiej dowodzi, że stopniowo lecz stale rząd, lecz szerokie sfery opinii publicznej przekonywują się, że po stronie polskiej istnieje chęć całkowitego litewskiego, że niemasz (bo być nie może) w Polsce żadnych innych tendencji, jak pragnienie, ażeby stosunki polsko-litewskie ułożyły się jak najlepiej, ażeby współpraca dwóch narodów mogła objąć wszystkie dziedziny życia.

Aresztowanie burmistrza m. Zwolenia

Kilka dni temu został aresztowany burmistrz miasta Zwolenia w pow. kozienickim Jan Galewski, który znalazł się pod zarzutem popełnienia nadużyć w spółdzielni. Ze względu na toczące się śledztwo nie można podać bliższych szczegółów tej sensacyjnej sprawy.

Galewski uchodził za działacza społecznego i zajmował wiele stanowisk, był również kandydatem na posła do Sejmu podczas ostatnich wyborów, mandatu jednak nie uzyskał.

Aresztowanie burmistrza Galewskiego wywołało zrozumiałe poruszenie nie tylko w Zwoleniu, ale również w Radomiu, gdzie nazwisko jego jest powszechnie znane.

Za bielonymi płotami panuje nędza

Dyskusja na ważnym zgromadzeniu Związku Izb i Organizacji Rolniczych przynosiła kilka niezmiernie interesujących momentów.

Wszyscy mówcy stwierdzili przede wszystkim, że gospodarka rolna jest w dalszym ciągu nieopłacalna, przy czym nie tylko że nie ma widoków na poprawę ale raczej sytuacja idzie ku gorszemu. Drobny rolnik z Małopolski Wschodniej, p. Kapuściński, oświadczył otwarcie, że za nowymi parkanami i bielonymi płotami — panuje na wsi nędza.

Dziesięć lat walki

Taki tytuł dano zbiorowi artykułów Romana Dmowskiego, stanowiącemu trzeci tom jego „Pism”, wydawanych nakładem Antoniego Gmachowskiego w Częstochowie. I słusznie, bo są to artykuły z lat 1893 — 1905, a więc w okresie czasu, w którym okrzepł i zorganizował się ruch narodowy w Polsce. Roman Dmowski odegrał w tym okresie w ruchu tym rolę kierowniczą w zakresie organizacyjnym, a obok J. L. Popławskiego i Zygmunta Balickiego, był twórcą ideologii i programu.

W roku 1893 nastąpiła przemiana Ligi Polskiej na Ligę Narodową z inicjatywą Dmowskiego, po porozumieniu z Zygmuntem Balickim i za zgodą J. L. Popławskiego, który wtedy był właśnie przedstawicielem Komitatu Centralnego Ligi Polskiej na zaborze pruski.

Przemiana ta nie była li tylko formalna, miała ona treść bardzo istotną. Liga Polska powstała na emigracji i nawiązywała w dużym stopniu do tradycji myśli emigracyjnej, początkowo należeli do niej w Warszawie ludzie, którzy byli bardzo bliscy socjalizmowi, lub tzw. „postępowi” i radykalizmowi. Wszak do pierwszego Komitetu Centralnego należeli Tadeusz Balicki (brat Zygmunta) i Aleksander Więckowski, znaní później jako

„postępowcy” i przeciwnicy ruchu demokracjonalno-narodowego. Przewrót w Lidze, wywołany przez Dmowskiego, był tedy w istocie rzeczą zerwania z pewnym sposobem myślenia i wejściem na nową drogę, na drogę, która doprowadziła do skrytalizowania się myśli wszechpolskiej.

System myśli politycznej, który dojrzał wśród młodszej generacji narodowców, tej, która wyszła z założonego w r. 1893 przez Z. Balickiego „Związku Młodzieży Polskiej” (Zetu), znalazł po raz pierwszy swój wyraz w broszurze „Noce Patriotyczne”, która ukazała się w kwietniu 1893 r. w cyklu wydawnictw „Z dzisiejszej doby”. Tekst tej broszury znalazł się w omawianym tu tomie „Pism” Dmowskiego, i bardzo słusznie, jest to bowiem program Ligi Narodowej po przemianie, jest to niejako pierwszy szkic programu, który później znalazł swe rozwinięcie w „Programach Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego”, lat 1897 i 1903. Rozwijała ta ma tedy duże znaczenie dla dziejów naszego ruchu. Zainteresuje też każdego, jako etap w rozwoju myśli Dmowskiego. Znajdujemy w niej bowiem zarówno zasadnicze podstawy jego „wiary” politycznej, jak i metodę pozytywną jego sposobu myślenia.

Dmowski, gdy reorganizował Ligę

w r. 1893 i pisał równocześnie „Noce Patriotyczne”, mimo lat 29, był na początku swej drogi politycznej. Myśl jego pracowała potem dalej nad zagadnieniami politycznymi, którym całe swe życie poświęcił, i nad znalezieniem dróg, prowadzących do odbudowania państwa polskiego, co uważał za cel główny swego życia. Pamiętnikiem niejako tej pracy jest jego działalność pisarska w założonym w r. 1896 „Przeglądzie Wschepolskim” (1896 — 1905). Z roczników „Przeglądu Wschepolskiego” i z „Kwartalnika naukowo-politycznego i społecznego” wybrano rozprawy, zamieszczone obecnie w „Pismach”.

Niektóre z tych rozpraw dotyczą spraw aktualnych, a więc na przykład zawierają wykład stanowiska wobec wojny rosyjsko-japońskiej (1904 r.), większość jednak jest poświęcona wyjaśnieniu podstaw ideologii i programu ruchu demokratyczno-narodowego, który przeciwstawił się radykalnie dotychczasowej treści myśli politycznej (a raczej apolitycznej) społeczeństwa polskiego. W rozprawach Dmowskiego, a to przede wszystkim wyłożył o obecności duchowego z Polską, jest stanowisko polityczne i historyczne, wielki realizm myśli, obejmowanie całokształtu spraw polskich i rozpatrywanie ich na tle po-

łożenia politycznego w Europie.

W rozprawach takich, jak — „Ojczyzna i doktryna”, „Jawna i tajna polityka”, „Odrodzenie patriotyzmu”, „Istota walki narodowej”, „Szwoiżnizm”, „Doktryna i realizm w polityce” itd., kładzione są fundamenty pod system myśli politycznej Polski nowoczesnej. W owym czasie (w latach 1902 — 1903) były to rzeczy nowe dla społeczeństwa polskiego, gdyż były ustalone poglądy i stany umysłowe, dziś są monetą obiegową myśli powszechnej.

Podstawy myśli politycznej Dmowskiego znajdujemy w „Myślach nowoczesnego Polaka”, które były drukowane w „Przeglądzie Wschepolskim” w r. 1902. Pisał je Dmowski w tym samym czasie i tym samym Krakowie, co Wypisanki „Wyzwolenie”, a w dziełach polityka i posty znajdujemy te same myśli i ten sam ton. Mogły być Dmowski, jako motto na swych „Myślach” wypisać okrzyk Konrada, uderzającego słowem: „Poezjo precz, jesteś tyranem” w poezję romantyczną, jako mistrzynię życia politycznego. A czyż nie było naczelnym dogmatem myśli i polityki Dmowskiego to, co Konrad — Wypisanki ujął w słowach — „Wszak każdy naród co innego niż państwo. Naród ma jedyne prawo być jako

Państwo”.

„Myśli nowoczesnego Polaka” będą wraz z życiorysem Dmowskiego stanowiły tom pierwszy „Pism”. Rozprawy, zamieszczone w tomie „Pismach”, są tych „Myśli” bądź przygotowaniem, bądź rozwinięciem, stanowią tedy komentarz niezbędny dla każdego, kto się chce zapoznać nie tylko z treścią, lecz i z dziejami nowoczesnego ruchu narodowego w Polsce.

Od czasu, gdy zostały napisane, upłynęło ćwierć wieku i więcej. Nad Polską przeszły burze, zajaśniało potem nad nią słońce wolności. A mimo to czyta się dziś artykuły Dmowskiego tak, jakby były pisane współcześnie, bo z ich założen nie nie zastarzało się, nie prawie nie okazało się błędne. Wytrzymały próbę czasu i to stanowi ich siłę pociągającą, ich piękno. W późniejszych swych, bardziej syntetycznych dziełach, pogłębił i rozwinął Dmowski swoje poglądy zasadnicze, nie usuwa to jednak konieczności czytania artykułów pisanych w ogniu walki, podąża to właśnie, że obserwujemy tu myśli wielkiego pisarza politycznego niejako i w statuu nas ceni, że mamy przed sobą legitymację tej myśli i jej związków z historią. A na zakończenie dodamy jeszcze jedno — od spisu tej myśli odbijają się i lamają na niej strzały tych przeciwników ruchu narodowego, którzy nie chcą lub nie są w stanie zrozumieć jego podstaw i założen

Stanisław Kozicki.

Samorząd i polityka

Nikt już nie może mieć wątpliwości co do tego, że wybory samorządowe miały charakter wybitnie polityczny. Życia społeczeństwa nie można zdusić w takim kraju jak nasz; gdy ordynacja wyborcza do Sejmu jest taka, że uniemożliwia obozom innym, poza rządowym, brań udziału w wyborach politycznych, musiały takiego właśnie charakteru nabrać wybory samorządowe. Była to — jeśli się tak wyrazić wolno — fizyczna konieczność.

Polityczny też sens i polityczne znaczenie mają wyniki wyborów. Bierzymy zestawienie tych wyników z jednego z dzienników. Otrzymało w 53 miastach Stronnictwo Narodowe — 407 mandatów, O. Z. N. — 383 mandaty, P. P. S. — 179 mandatów, Stronnictwo Pracy — 36 mandatów. Być może, że są to cyfry niezupełnie dokładne, ilustrują one tylko jeden fragment stosunków w Polsce. Można jednak z całym obiektywizmem stwierdzić, że wynik wyborów dla Stronnictwa Narodowego wykazuje, jakie oparcie ma to Stronnictwo w kraju, dla O. Z. N. co może zrobić w państwie administracja, dla P. P. S. — jak socjalizm w dzisiejszej Polsce i Europie cieszy się poparciem Żydów. Na placu pozostaje tedy jako jedyna społeczna i czysto polska siła polityczna ten obóz, który nosi miano Stronnictwa Narodowego, krótko i węzłowato mówiąc, obóz narodowy.

Taki jest polityczny sens wyborów samorządowych!

Panowanie polityki na terenie samorządowym — i to powinni dobrze zrozumieć różni filozofowie polityczni z pism popołudniowych — nie kończy się na wyborach. Deformacja naszego życia publicznego na skutek wadliwej ordynacji wyborczej do Sejmu, będzie trwała nadal z taką samą logiką i fizyczną koniecznością jak dotychczas. Polityka, ta wielka siła w rozwoju narodu, nie zadowoli się swą działalnością wyborczą, wkroczymy teraz w życie samorządów. I to od samego początku istnienia nowych rad gminnych po wsiach i miastach, zwłaszcza po miastach.

Bo niech sobie nie wyobrażają kaznodziej, głoszący jednosc, nie zastanawiający wcale, co jest warunkiem jedności i co stanowi jej treść, istotną, że teraz chodzi jedynie o to, jak urządzić rady miejskie w ich własnym zakresie działania, jakie porobić układy i kompromisy, by mógł wybrać ławników i prezydentów, by urządzenia komunikacyjne, kulturalne czy inne pokazy lepiej zorganizować w stolicy i w innych większych i mniejszych miastach.

Warunkiem normalnego rozwoju gospodarki samorządowej, podobnie jak wszystkich innych dziedzin życia naszego jest uporządkowanie stosunków politycznych. Dlatego to dalszy ciąg wyborów do ciał samorządowych będzie nie na terenie gmin miejskich lub wiejskich, lecz na ogólnie - krajowym terenie politycznym.

A więc „zjednoczmy się” tam — krzykną wspomniani powyżej filozofowie i kaznodzieje. Nie taka to prosta rzecz, moi panowie. Bo najprzód w polityce jest tak, jak w stosunkach osobistych — „największy z tym ambary, żeby dwoje chciało naraz”, a dalej — i to jest o wiele ważniejsze — uczciwe, użyteczne i trwałe porozumienie między obozami politycznymi tylko wtedy może dojść do skutku, jeśli się dokonywa na podstawie zasad, nie tylko w imię wspólnych celów, lecz na podstawie zgodności poglądów na drogi i metody działania politycznego.

Minął już czas kombinacji i kompromisów partyjnych, nie ma miejsca w Polsce dzisiejszej i wobec stosunków, jakie panują w Europie, na słępe i kulawe porozumienia, na których nie można oprzeć żadnej sensownej, a zwłaszcza energicznej i skutecznej działalności. Dlatego to Stronnictwu Narodowemu, które ma stare tradycje działalności politycz-

W Krakowie po wyborach

„Rozwiązały się języki” — Głos „ojca zwycięstwa”

Nieomal następnego dnia po wyborach do rady m. Krakowa, w obozie ozonowo - chadeckim nastąpiło „rozwiązanie języków”. To co przed dniem wyborów przedstawiano całej Polsce jako przykład mądrości politycznej, prawdziwego zjednoczenia, poświęcenia ambicji politycznych i osobistych okazało się — co zresztą było jasnym — zwykłą i źle dobraną spólką wyborczą i to z typu takich spółek jakie często w życiu spotykamy: Gdy spółka działa — niema lepszych i mędrszych nad owych wspólników, ale gdy przy obrachunku okaże się, że jeden zarobił a drugi tylko stracił wtedy publiczność dowiadyuje się, że jeden ze wspólników jest... taki a drugi... owaki — i dochodzi do wniosku, że „obaj są — lepsi”. Taką okazała się krakowska spółka wyborcza ozonowo - chadecka.

Wprawdzie pierwszego dnia po wyborach obie strony (reprezentowane przez „IKC” i „Głos Narodu”) zwaliły winę własnych niepowodzeń na... Stronnictwo Narodowe, ale już następnego dnia zaczęto szukać winnych między... sobą „IKC” ogłosił artykuł, w którym dowodzi, że nawet bez Stronnictwa Narodowego — „wspólny front polsko - chrześcijański miałby jednak w Krakowie i tak wszelkie widoki uzyskania absolutnej większości w Radzie”.

Porażkę tego frontu przypisuje „IKC” dwutorowości w akcji wyborczej, brakowi jednolitego kierownictwa (istniały dwa odrębne komitety wspólnej listy Nr. 3) wreszcie dywersji „Głosu Narodu”, który na 3 dni przed wyborami ogłosił kandydatów jednej tylko strony tj. tzw. „Bloku Katolickiego”.

W konsekwencji tego posunięcia zabrał się wspólny komitet i na 2 dni przed wyborami, wspólnicy rozeszli się — o ile to było już możliwe po fakcie zgłoszenia i ogłoszenia wspólnej listy. Obie strony na własną rękę wydały kartki ze swoimi kandydatami i wystartowały do finisu, który wygrał Ozon o długość wszystkich 23 mandatów.

Ostateczna konkluzja „IKC” wygląda następująco: „myśl polityczną o dalekim zasięgu ideowym ściągnięto na płaszczyznę rozgrzewek i ambicji grupowych”. Na obszernie wywody wczorajszego towarzysza broni odpowiedział „Głos Narodu” nader powściągliwie i krótko. Zacytował tylko ustęp z zarzutem dywersji i pisze: „Dziwny jest „IKC”. Ma do nas pretensje o to, żeśmy byli wierni zasadom katolickim i narodowym. Wyobrażał sobie, żeśmy mogli wzywać do głosowania na kandydatów niezbyt z katolickiego punktu widzenia pewnych, choć przez „IKC” popieranym. Dziwne!”

Szkoda, że wątpliwości te objawiły się w redakcji „Głosu Narodu” dopiero po wyborach i do tego przegranych. Bo przed wyborami „Głos Narodu” zamieszczał odezwy połączonych komitetów listy Nr. 3 (podpisane m. in. przez wydawcę IKC p. M. Dąbrowskiego), słał mądrość połączenia oświadczył wyraźnie, że lista Nr. 3 jest „polską i katolicką” i nie widział wówczas „kandydatów niezbyt pewnych”, a gdy ich wskazywała narodowa propaganda, rzący wraz z „IKC” widzieć w tych zarzutach „oszczerstwa”, „insynuacje” itp.

„Głos Narodu” wysubtelnił swój katolicyzm dopiero po wyborach. Nb. przegranych!

Także dopiero po wyborach odezwał się gen. M. Kukiel, który zdaje się zasażony sobie na miano „ojca zwycięstwa” Bloku Katolickiego, będąc — jak twierdzą w kołach poli-

tycznych — źródłem inwencji dla ludzi, którzy skłecili „wspólny front” Ozonu, Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Ludowego. P. gen. Kukiel ogłosił w „Głosie Narodu” swoje „Uwagi po wyborach w Krakowie”. Z uwag tych przede wszystkim warto podkreślić — co twierdziliśmy od samego początku — że „Blok Katolicki” składał się z Ch. Z. Z., „Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Ludowego” Gen. Kukiel wyraźnie stwierdza ten charakter porozumienia wymienionych stronnictw politycznych, czemu te przed wyborami usilnie zaprzeczały.

Cytowany autor artykułu w „Głosie Narodu” z melancholią stwierdza, że Blok Katolicki na współdziałaniu z komitetem ozonowym „wyszedł jak najgorzej, że stracił wiele na zdolności przyciągania (!) i na sile motorycznej (!), że dużo energii poszło na marne przez wewnętrzne opory, że mało było poparcia przez sferę, na których poparcie liczyć miał prawo (?)”. Gen. Kukiel stwierdza następnie brak środków finansowych, minimalną ofiarność („nawet wśród kandydatów”) w Bloku Katolickim itd. Pociesza on jednak, że „Blok Katolicki” — „wypełnił swój obowiązek obrony polskiego i chrześcijańskiego charakteru Krakowa”.

Z tego zadolenia zapewne, bierzcie gen. Kukiel okazją do zaatakowa-

nia Stronnictwa Narodowego za jego samodzielne wystąpienie w akcji wyborczej. Pan generał twierdzi bowiem, że „Stronnictwo Narodowe wygrało swoją sprawę, przegrało zaś sprawę polskiej większości w Radzie m. Krakowa”.

Myli się pan generał! Sprawę większości polskiej w radzie miejskiej przegrała przede wszystkim bierność kilkudziesięciu tysięcy Polaków, którzy wobec mrozu woleli zostać w domu, przegrał ją blok ozonowo - chadecki swoim składem list kandydackich, wewnętrznymi rozgrywkami, obłudnym szermowaniem, hasłami niewątpliwie pięknymi, ale nie mającymi pokrycia w czynach, sprawę większości przegrała ta rzeczywistość polska, która pozwala kilkudziesięciu tysiącom Żydów wpływać na losy reprezentacji dawnej stolicy Rzeczypospolitej”.

Przecież w całej kampanii wyborczej „listy Nr. 3” ani razu nie zwrócono uwagi na sprawę ograniczenia praw obywatelskich Żydów. A skoro im się tych praw nie neguje, to cóż w tym dziwnego, że z nich korzystają. Korzystają zaś jak chcą — raz dają swoje głosy redaktorowi IKC i jego kompanom, gdy kolegowali z Mincbergami i Wiślickim, innym zaś razem — to właśnie obecnie — red. Szumskiemu z „Naprzodu” i jego towarzyszom.

Milczenie Moskwy

Obecna sytuacja w Sowietach

dowych (por. Terrore e disordini nell' U. R. S. S.).

Zawiódł nawet Komsomol (Federacja młodych komunistów), organizacja, o której sam Stalin mówił niejednokrotnie, że „jest nadzieją Sowietów na przyszłość”. Obecnie „czystka” Komsomolu spowodowała aresztowanie aż 6.000 kierowników prowincjonalnych tej organizacji. Sekretarz generalny Komsomolu Kosarew przyznaje wprost, że młode pokolenie w Sowietach, jeżeli chodzi o ideologię „komunistyczną, przeżywa głęboki kryzys. Należy zmienić, mówi Kosarew, metodę propagandy naszej doktryny. Musimy poddać rewizji nasz sposób przekonywania ludzi, którzy tracą wszelką ufność, widząc wszędzie tytu „trockistów” i „złotych ludu”.

„Te słowa przywódcy Komsomolu — pisze z Rygi korespondent mediolańskiej „Italii” — wykazują, że Sowiety wchodzi w okres rozkładu. Wszelka doktryna materializmu siłą rzeczy traci z postępem czasu swą wartość, choćby nawet sztucznie była podtrzymywana przez dynamiczne mas. Stalin tego procesu dekompozycji nie zdola już powstrzymać. Reżim sowiecki wchodzi w okres głębokiego marazmu, który może sparaliżować całe wewnętrzne polityczne życie Rosji.”

Ten marazm, to zatamowanie przez terror normalnego obiegu energii psychicznej mas, sprawia, że Sowiety, stojąc na skraju przelomu wewnętrznego, zaniedbują większych wysiłków na zewnątrz w polityce zagranicznej i ostatnio zamilkły na

„L'Avvenire d'Italia” (z dn. 17.12.1938) zamieszcza niezwykle znamienity artykuł swego współpracownika Bartolo Galletto pt. „Milczenie Moskwy”. „Wydaje się — pisze B. Galletto — że Rosja coraz mniej interesuje się sprawami innych krajów poprostu dlatego, że przeżywa w swym wewnętrznym życiu zbiorowym jakiś straszliwy przełom, którego wagę może jeszcze należycie nie doceniają ludzie Zachodu...”

Rosja Sowiecka wchodzi teraz w okres wyczerpania przez nadużycie zbrodni. Od grudnia 1937 r. do grudnia 1938 r. zamordowano tam 40.000 przeciwników reżimu; 500.000 wpakowano do więzień. A w obozach koncentracyjnych głębi się wprost fantastyczna liczba ludzi — 10.000.000 (dosłownie dziesięć milionów)... Nawet w skali bolszewickiej ta ilość tępiących oraz litośnie przeciwników politycznych przeraża...”

Panujący wszechwładnie strach w życiu społecznym — jak zawsze dowodzą dzieje — najpierw działa efektywnie na nerwy tłumu, usuwając, zda się, z powodzeniem wszelkie przeszkody. Obecnie ten strach w Rosji zaczyna już działać inaczej: paraliżuje wolę mas, których zgłanzowanych nie może już nawet 10.000 pism sowieckich, uprawiających na rzecz Kremli oszałamiającą propagandę.

Ostatecznie ciągłe przelewanie krwi dla utrzymania panującego reżimu musi mieć swój kres. Nowy szef GPU, Beria zaczął swe urzędowanie od tego, że wysłał na tamten świat 20.000 nowych ofiar. „Czystka” sięga do samych wyżyn. Nie ma już w Rosji sowieckiej urzędu, który nie byłby podejrzany. Jak donosi ostatnio „Osservatore Romano” (15.12.1938), sowiecki trybunał wojenny, na skutek inicjatywy nowego szefa GPU, Beria, postawił w stan oskarżenia 6 wysłanych dygnitarzy państwowych. Są to: Smirnow, Baulin, Rokow, Paszianow, Popow i Cimbar. którzy do niedawna kierowali poszczególnymi resortami administracji na terenie całego państwa w charakterze komisarzy tu

100 aplikantów — Żydów skreślono z listy aplikantów adwokackich w Krakwie

KRAKÓW (tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu krakowskiej Rady Adwokackiej zapadła uchwała o skreśleniu z listy aplikantkiej około 100 aplikantów, wyłączając Żydów.

Skreśleni zostali ci, którzy w chwili wejścia w życie ustawy o ustroju adwokatury, nie mieli jeszcze roku aplikacji, a którzy przez Ministra Sprawiedliwości nie zostali zwolnieni z aplikacji sądowej.

Skazanie narodowca z Pabianic

W ub. tygodniu przed sądem grodzkim w Łasku odbyła się rozprawa przeciwko S. Statkiewiczowi z Pabianic, oskarżonemu o użycie obelżywych słów pod adresem ministra rolnictwa p. Poniatowskiego i o nawoływanie do bicia Żydów.

Sąd skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

Obrońca, adw. Rembaliński z Pabianic, zapowiedział apelację.

Aresztowanie narodowców we Włodawku

Władze bezpieczeństwa aresztowały tutaj pięciu członków Stronnictwa Narodowego, pod zarzutem wybicia szyb w żydowskiej cukrowni „Grande Café”.

wet w obliczu wielkich wydarzeń. Od czasu konferencji w Monachium mocarstwa europejskie wykazują wzmoczoną aktywność dyplomatyczną — tymczasem Moskwa milczy...

„Moskwa zamilkła, wyczerpana przerażającym eksperymentem, dokonywanym na żywych organizmach milionów ludzkich istot — pisze w „La Croix” Antoine de Tarle... — Bo cóż to są dzieje Sowietów? To koszmar! Zaszuszone mu nie woda bolszewizmu i gnijące ciała po mordowanych jego najbliższych współpracowników. To 20 procent całej gospodarki sowieckiej, prowadzonej przez agentów GPU za pomocą rębów przymusowych. To nowoczesne niewolnictwo straszniejsze od tego, które było za czasów faraonów...”

„Dzieje Sowietów — to strach i krew! Jakiej przekleństwo zawisło nad Kremlinem, z którego już od długich lat płynie ku ludziom przeraźliwa fala tyranii. Kiedycy chłopcy rosyjscy odsunę te sztuczne eksperymenty, które chcą ich przemienić w martwe produkujące maszyny?... Kiedycy nareszcie dusza zbiorowa mas rosyjskich zapragnie innego pokarmu i odezwie się żywiołowo? Kiedy nastąpi powrót do Chrystusa tych milionów nieszczęśliwych, którzy nie wyrzekli się Boga, pomimo wszystkich pozorów. Oni mieli tylko żal do Boga, którego źle szukali... żal, bo byli zniani, skrzywdzeni... jak dzieci, które poczuły wolność i w igraszce z ogniem podpaliły własny dom — a teraz chodzą głodni, obdarci...” (KAP)

Echa procesu bezbożników w Bydgoszczy

Przed kilku dniami zapadł wyrok w niecodziennym procesie młodych narodowców z oskarżonym M. Stranżem, na mocy którego wszyscy zostali uwolnieni od winy i kary. Akt oskarżenia zarzucał narodowcom, iż użyli przemocy i rozbili publicznie zebrańce sekiarzy: ewangelicznych chrześcijan „Dnia Siódmego”. Narodowcy zostali uniewinnieni, gdyż

bronili zasad wiary katolickiej i stanęli w jej obronie, bo jak wynika z uzasadnienia wyroku, sekiarze ci głosili herezję. Mimo tak dosadnego stwierdzenia w uzasadnieniu wyroku winy sekiarzy, którym Sąd nie dał wiary jako świadkom, a przeciwnie dał wiarę oskarżonym i świadkom obrony, oskarżyciel publiczny przed. Meissner, zapowiedział apelację.

400 zł. w obcasie Wyprawa do Australii zakończyła się w więzieniu

Pracownik garbarni Judy Mensego Lichtenberga dwójga imion Icek Szyja Tyszler, załatwiający w mieście portowym transakcje, przywłaszczając sobie kilkaset złotych i postanowił uciec do Australii. Kryjąc się przed okiem poszukującej go policji, Tyszler wszedł w kontakt z kilkoma oszustami portowymi, którzy podjęli się go przeszwarować na odchodzący rzekomo do Australii szkuner rybacki „Marie Alice”. Opiątą za podróż tę w wysokości 50 dolarów uiszczył Tyszler z góry.

Gdy o omówionej porze Tyszler przybył do portu został w chwili wkradania się na statek ujęty Podczas przeprowadzonej u Tyszlera rewizji znaleziono u niego w obcasie buta kwotę 400 zł.

W śledztwie Tyszler zeznał, że szkunek w bucie wykonał mu szewc Abram Szafrań zam. przy ul. Władysława IV nr. 19.

Icek Szyja Tyszler stanął przed sądem, który za usiłowany przemyt pieniędzy i chęć nielegalnego opuszczenia kraju skazał go na 6 miesięcy więzienia oraz 20 zł. grzywny.

wego stały się własnością ogólna, że kto chce zyskać wyborcę, ten musi sobie te hasła przywłaszczać. Jest niewątpliwą ewolucją myśli politycznej w Polsce w kierunku narodowym. Jest to naczelne i wielce ważne zjawisko w życiu naszym. Czemu nie należy zaważać? Odpowiedź jest tylko jedna — stanowczej postawie i konsekwentnej polityce Stronnictwa Narodowego. Dlatego to jest najpierwszym i najważniejszym obowiązkiem kierownictwa tego stronnictwa wobec swoich zwolenników i wobec narodu stanie niezachowanie przy swej ideologii i przy swych zasadach, odrzucanie wszelkiego kompromisu, któryby wymagał odstęstwa od nich.

Rozumiemy doskonale, że są tacy, którym się bardzo śpieszy, lub którym się obecnie śpieszy, bo się już „zjednoczyli” i chcieliby, ażeby inni zrobili czemprędzej to samo, bo to im właśnie, tym już „zjednoczonym”, ułatwiłoby życie.

Metoda przez nas stosowana okazała się dobra i skuteczna. Wszyscy wiedzą, a przy ostatnich wyborach w Warszawie wyłożyło to ze wszystkich w tak wielkiej ilości rozklejonych afiszów, że hasła obozu narodo-

Wnioski z krakowskich wyborów

Kto wejdzie do nowej Rady Miejskiej

Kraków, w grudniu.

Ostateczny wynik wyborów samorządowych w Krakowie jest następujący: Stronnictwo Narodowe — 12, Ozon — 23, PPS. — 24, Reprezentacja Zjednocz. Żydostwa (sjoniści itp.) — 9, Bund — 3, lista t.zw. kombatanów żydowskich — 1. Ugrupowania czysto żydowskie liczą w radzie 13 mandatów, Żydów jest jednak 15, gdyż dwóch z nich (dr. Rosenzweig i red. Stalter) uzyskali mandaty na liście P. P. S.

Cyfrę tę w zestawieniu ze składem poprzedniej rady oznaczają: 1) wielki sukces Stronnictwa Narodowego, zwłaszcza przy uwzględnieniu specyficznych stosunków krakowskich. — Stronnictwo Narodowe powiększyło bowiem swój stan posiadania z 1 na 12 mandatów; 2) duży sukces PPS., która podwoiła liczbę swoich radnych; 3) porażkę, a właściwie klęskę (gdy uwzględnimy moralne znaczenie Krakowa dla rządzącego reżimu) sanacji, która z ugrupowania rządzącego miastem od lat kilkunastu została zepchnięta i obecnie skazana jest na poszukiwanie sojuszników; 4) pewne przesunięcie głosów żydowskich od ugrupowań sjonistycznych w kierunku lewicowym (Bund, PPS.), bądź też od ugrupowań sanacyjnych również w kierunku lewicy polskiej (od BB. do PPS.). To są wnioski najogólniejsze, których przyczyny i znaczenie, a także pewne fragmenty walki przedwyborczej omówimy osobno i innym razem.

Obecnie chcemy zestawzić wyniki wyborów pod względem personalnym.

A więc najpierw radni narodowi z listy Nr. 4. Jest ich dwunastu, wyszli z 8 na 10 okręgów wyborczych na jakie był podzielony Kraków.

Z okręgu I (śródmieście) wchodzi do rady: 1) prof. U. J. dr. Stanisław Pigoń, 2) dr. Antoni Kukliński, dyr. gimn. pryw., 3) dr. Julian Skulski em. insp. P. M. T.; z okręgu II (Zwierzyniec i Podwieś Zwierzynieckie, dzielnice te — pierwsza posiada duży odsetek Żydów, druga objęta jest silnymi wpływami P. P. S.), 4) handlowiec Franciszek Jelonekiewicz prezes Zarz. Okr. „Pracy Polskiej”; z okręgu III (Czarna i Nowa Wieś) — 5) wiz. Wincenty Ogródziński, radny do tychczasowej rady m., kierownik wydz. samorządowego Zarz. Okr. S. Nar.; z okręgu IV (Krowodź), 6) adwokat dr. Adam Prowadzki prezes Zarz. Okr. S. N.; 7) dr. Tadeusz Surzycki — chemik; z okręgu V (Kleparz, Warszawskie, Lubicz — dzielnice zamieszkałe w dużym odsetku przez kolejarzy) — 8) plk. dr. Tadeusz Wołkowiński, prezes grodzki S. N. 1 9) mgr. Michał Nycz em. referent P. K. P., działacz w zawodowych organizacjach kolejarzy; z okręgu VI (Grzegorzki, Dąbie — dzielnice stanowiące domenę najbardziej lewicowej części P. P. S.) — 10) dr. Stanisław Nowogrodzki, urzędnik prywatny; z okręgu IX (Podgórze. Płaszów — dzielnice robotnicze) — 10) dr. Oskar Stuhr adwokat; z okręgu X (Dębinki Ludwinów, Zakrzówek — również dzielnice robotnicze) — 12) ks. Andrzej Szepieniec — katecheta.

Jak widzimy radni Str. Nar. reprezentują wszystkie niemal dzielnice Krakowa, w każdym zaś razie wszystkie przedmieścia zamieszkałe przez ludność uboższą, robotniczą. Głosy jakie padły na listę narodową są prawie równomiernie rozłożone po całym Krakowie. Z dwóch tylko okręgów wyborczych nie wyszli reprezentanci S. N. Z okręgu VII (Stradom, Wielopole), gdzie padła jednak stosunkowo duża ilość głosów na listę narodową i z okręgu VIII (Kazmierz i przyległa, bardziej zażydzona część Podgórza). W tym (VIII) okręgu liście narodowej brakło do uzyskania mandatu zaledwie kilkunastu głosów. Liczba głosów oddanych na narodowych kandydatów znacznie przewyższała liczbę głosów ozonowej listy Nr. 3, której daleko było do uzyskania mandatu.

Należy podkreślić, że ludność polska tego okręgu jest najbardziej w Krakowie sproletaryzowana. Dzielnica ta (Kazmierz) jest zbiorowiskiem największej nędzy polskiej.

Jeśli chodzi o składy personalne innych ugrupowań nowej rady miejskiej to warto zaznaczyć, że np. klub PPS. (24 radnych) składać się będzie: z 13 funkcjonariuszy partyjnych, ludzi żyjących w PPS., lub Klasowych Związków Zawodowych (sekretarze związków zawodowych itp.), 3 przed-

stawicieli wolnych zawodów (w tym 2 Żydów), pozostałych 6 radnych to 2 urzędników i 4 rzemieślników i robotników z poprzednich radnych P.P.S. nie zasiądzie w nowej radzie m. in. dr. Bolesław Drobner, skazany za działalność komunistyczną (wyrok sądowy uprawomocnił się na 2 dni przed wyborami). Dr. Drobner nie zasiądzie w nowej radzie, oczywiście z powyższej przyczyny, niezależnej od P. P. S., której członkiem nadal pozostaje.

Największe zmiany personalne wykazuje nowy klub sanacyjny. W wyniku wyborów nie znajdzie się w radzie żaden z usanowanych już w r. 1933 (przy poprzednich wyborach chadeków. Przegrali w wyborach (miło umieszczenia na pierwszych miejscach listy ozonowej) ex - chadecy —

dr. W. Bogdanowski i dr. Rozmarynowicz. Nie wejdzie też do rady żaden z profesorów wyższych uczelni kandydujących na liście Nr. 3. A było ich kilku (prof. prof. Wolter, Gwiazdomorski, Różański, Bielski, Stella - Sawicki, Smoleński). Ponieważ wszyscy kandydowali z t.zw. Bloku Katolickiego zostali jak cały ten blok „wylężeni”. Ten sam los spotkał innych kandydatów „bloku”: prezesa Stron. Pracy b. radnego dr. Kuśnierza, działacza Stronnictwa Ludowego; dr. Wusatowskiego; dyr. Zacheńskiego; dr. Idę Kotową; członków władz Związku Hallerczyków: gen. Junga, plk. Dienstl - Dąbrowe, doc. Piotrowicza, prezesa h. Z. Z. i red. „Głosu Narodu” — mgr. Turowskiego, działacza Ch. Z. Z. ks. Rybę, kupca i b. radnego Szarskiego.

W nowej radzie miejskiej profes-

ów wyższych uczelni reprezentować będzie tylko prof. U. J. Pigoń z listy narodowej. B. wojskowych tak modnych w dzisiejszym życiu społecznym reprezentować będzie właściwie tylko plk. dr. Tadeusz Wołkowiński prezes grodzki Stronnictwa Narodowego. W miejsce kilku adwokatów sanacyjnych wchodzi teraz do rady dwóch adwokatów narodowych (dr. Pozowski i dr. Stuhr, a tylko jeden ozonowy” (dr. Dobrowolski) i to więcej w charakterze działacza kongregacji ku pieckiej.

W ogólności z dawnej rady wchodzi do nowej: 1 radny narodowy, 8 radnych sanacyjnych, 7 radnych socjalistycznych i 6 radnych żydowskich.

(j.)

Zwycięstwo Stronnictwa Narodowego w wyborach gromadzkich w pow. łomżyńskim

W ostatnią przed świętami niedzielę, 11 grudnia, odbyły się w pow. łomżyńskim wybory do rad gromadzkich. Wybory te przyniosły decydujące zwycięstwo Str. Narodowemu, świadcząc raz jeszcze, że ruch narodowy ogarnia coraz potężniejszą masę ludu wiejskiego. Podajemy niżej wyniki wyborów ze 100 gromad i wsi, wybierających delegatów gromadzkich:

GM. DŁUGOBORZ

Gardlin — na 6 mandatów — 5 Str. Narodowe, 1 inni; Krajewo Stare — na 6 mand. — 6 Str. Nar.; Wola Zambrzyca — na 6 mand. — 6 Str. Nar.; Grzymały — na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Nagórki, Długoborz, Łaskowiec Nowy — listy narodowe unieważnione; Czartosy — na 7 mand. — 7 Str. Nar.; Krajewo Borowe — na 7 mand. — 7 Str. Nar.; Krajewo Cwikły na 8 mand. — 8 Str. Nar.; Chorzele na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Sedziwów na 12 mand. — 7 Str. Nar., 5 inni; Wola Zambrowska na 12 mand. — 5 Str. Nar., 7 inni; Sasiny na 12 mand. — 12 Str. Nar.

GM. SZCZEPANKOWO

Chojny Młode na 7 mand. — 7 Str. Nar.; Wierzbowo na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Zebrzy na 10 mand. — 10 Str. Nar.; Uśnik na 16 mand. — 1 Str. Nar., 15 inni; Dłużniewo na 6 mand. — 6 Str. Nar.; Mikołajki na 12 mand. — 9 Str. Nar., 3 inni; Jarnuty na 7 mand. — 6 Str. Nar., 1 inni; Naruszczki na 6 mand. — 6 Str. Nar.; Grzymały Szczepankowskie na 7 mand. — 7 Str. Nar.; Chojny Stare na 7 mand. — 6 Str. Nar., 1 inni; Kisielki na 2 mand. — 1 Str. Nar., 1 inni; Sulki na 7 mand. — 7 Str. Nar.; Konopki na 7 mand. — 7 Str. Nar.; Szczepankowo na 12 mandatów — 12 inni; Czaplce na 12 mand. — 10 Str. Nar., 2 inni.

GM. PUCHAŁY

Wypychy na 12 mand. — 7 Str. Narodowe, 5 inni; Konopki na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Gronostaje na 6 mand. — 6 Str. Nar.; Szeliży na 8 mand. — 8

Akcja przedwyborcza w Gdyni i Borystawiu

W końcu bm. upływa termin składania list kandydatów do rady miejskiej.

Do tej chwili zgłoszone zostały 4 listy: Stronnictwa Narodowego, katolickiego bloku gospodarcz. OZN, oraz PPS. Cztery te ugrupowania rozpoczęły już prace przedwyborcze.

W Borystawiu zostały wybory do rady miejskiej wyznaczone na 8 stycznia 1939 roku. We wszystkich 13 okręgach wyborczych wystawiają swoje listy OZN i PPS. Ponadto w 4-ech okręgach zgłosiło listy Stronnictwo Narodowe, a w 10 okręgach zjednoczony komitet ukraiński, w 9 okręgach zjednoczony komitet żydowski.

20-lecie

Stow. Chrześcijańsko-Narodow. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Dnia 28 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd nauczycielstwa wielkopolskiego z okazji 20-lecia istnienia Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. W programie obchodu na bożeństwo, akademie, wspólny obiad i wieczornica towarzyska.

Str. Nar.; Mieczki na 4 mand. — 4 Str. Nar.; Koty na 10 mand. — 9 Str. Nar., 1 inni; Bacze Suche na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Modzele Stare Wygoda na 16 mand. — 9 Str. Nar., 7 inni; Bacze Mokre na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Wyrzyki na 12 mand. — 7 Str. Nar., 5 inni; Łady Borowe na 12 mandatów — 9 Str. Nar., 3 inni; Falki na 4 mand. — 4 Str. Nar.; Lutostań na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Skudosz na 12 mand. — 10 Str. Nar., 2 inni; Pniewo na 16 mand. — Str. Nar. nic, wszystkie inni; Milewo na 12 mand. — Str. Nar. nic, wszystkie inni; Kossaki Nadbiełno na 12 mand. — 7 Str. Nar., 5 inni; Pruszkę — lista narod. unieważniona.

GM. ŚNIADOWO

Koziki na 9 mand. — 8 Str. Nar., 1 inni; Jastrząbka Stara na 5 mand. — 5 Str. Nar.; Strzeszewo na 5 mand. — 4 Str. Nar., 1 inni; Jastrząbka Młoda na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Brulin na 6 mand. — 6 Str. Nar.

W pięciu gromadach listy narodowe unieważnione, z innych wiadomości brak.

GM. STAWISKI

Cedry na 12 mand. — 8 Str. Nar., 4 inni; (przedstawiciele listy narodowej złożyli protest); Mieszolki na 10 mand. — 10 Str. Nar.; Ignacowo na 3 mand. — 3 Str. Nar.; Kozik Olszyny na 9 mand. — 9 Str. Nar.; Dzierżbia na 16 mand. — 11 Str. Nar., 5 inni; Zaskroździe na 16 mand. — 8 Str. Nar., 8 inni; Hipolitowo na 3 mand. — 2 Str. Nar., 1 inni; Cwaliny na 6 mand. — 6 Str. Nar.; Barzykowo na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Michny na 12 mand. — 7 Str. Nar., 5 inni; Lisy na 3 mand. — 3 Str. Nar.; Rogale na 12 mand. — 19 Str. Nar., 2 inni; Rostki na 12 mand. — 10 Str. Nar., 2 inni; Mieczki na 10 mand. — 8 Str. Nar., 2 inni; Poryte na 24 mand. — 6 Str. Nar., 18 inni; (w jednym okręgu wyborczym lista narodowa unieważniona).

GM. LUBOTYŃ

Podbiel na 12 mand. — 8 Str. Nar., 4 inni; Gawły na 5 mand. — 5 Str. Nar.; Żyłowo na 7 mand. — 7 Str. Nar. Ponadto listy kandydatów narodowe zostały unieważnione.

GM. KUPISKI

Bożenica na 6 mand. — 3 Str. Nar., 3 inni; Giełczyn na 16 mand. — 12 Str. Nar.; 4 inni; Jednaczewo na 16 mand. — 14 Str. Nar., 2 inni; Konarzyce na 16 mand. — 6 Str. Nar., 10 inni; Łochytynowo na 7 mand. — 6 Str. Nar., 1 inni; Łomżyca na 20 mand. — 10 Str. Nar., 10 inni; Stara Łomża na 12 mand. — 1 Str. Nar., 11 inni; Zawady na 5 mand. — 1 Str. Nar., 4 inni.

DROZDOWO

Piątnica na 24 mand. — 6 Str. Nar., 18 inni; Wyrzyki na 7 mand. — 6 Str. Nar., 1 inni; Zabawka na 3 mand. — 2 Str. Nar., 1 inni;

GM. PRZYTUŁY

Supy na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Boraskie na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Ramoty na 7 mand. — 5 Str. Nar., 2 inni.

GM. KOŁAKI

Cwikły na 6 mand. — 5 Str. Nar., 1 inni; Cwikły Dąb na 4 mand. — 2 Str. Nar., 2 inni; Podlatki Duże na 12 mand. — 12 Str. Nar.; Krusze na 12 mand. — 12 Str. Nar.

GM. ROGIENICE

Karwowo na 12 mand. — 12 Str. Nar.

Wyniki te nie obejmują jeszcze wszystkich gromad w pow. łomżyńskim. Dodać należy, że w miejscowościach, gdzie listy narodowe zostały unieważnione, złożono protesty. Protestów takich w pow. łomżyńskim złożono około 60.

Pow. szczuczyński

GM. GRABOWO

Zabiele na 6 mand. — 6 Str. Nar.; Skroda Mała na 10 mand. — 10 Str. Nar.

GM. WĄSOSZ

Wąsosz na 30 mand. — 22 Str. Nar., 8 inni; Ławsk na 16 mand. — 12 Str. Nar., 4 inni.

70 proc. mandatów

zdoobyło Str. Narodowe w pow. ostrołęckim

Przeprowadzone w dn. 11 b. m. na terenie powiatu ostrołęckiego wybory samorządowe do rad gromadzkich przyniosły zwycięstwo Stronnictwu Narodowemu, gdyż ogółem narodowcy zdobyli ok. 70 proc. mandatów w radach.

Cały szereg gromad dokonało wyborów samych tylko narodowców. W wielu wypadkach sanatorzy, mimo

We Lwowie w różnych punktach miasta przeważnie na targowiskach i w pobliżu kościołów ukazały się tradycyjne już we Lwowie stragany akademickie.

Młodzi sprzedawcy mimo trzęskającego mrozu w sposób uprzejmy, a niepozabawiony dobrego humoru zachęcają kupujących do zapłaty wianem w ich towary. Akademicki stragan to nie tylko propaganda polskiego handlu, ale także w wielu wypadkach sposób zdobycia kilkudziesięciu złotych na opłaty szkolne.

Należy więc przypuszczać, że akademickie ozdoby chłupkowe podobnie jak i „akademickie ryby” będą się cieszyć równą popularnością wśród polskiej klienteli Lwowa.

Stragany akademickie we Lwowie

Udział w śniadaniu nie jest przestępstwem

Znamienny wyrok w sprawie gen. Januszajtisa

(Od własnego korespondenta)

Równe, w grudniu

Na jesieni roku 1937 głośną była sprawa ukarania przez Starostwo krzemienieckie, generała Januszajtisa bardzo wysoką grzywną, bo 250 złotych za udział w śniadaniu i prowadzenie kursu ideowego dla członków Stronnictwa Narodowego w powiecie krzemienieckim.

Wówczas to w niecały tydzień, po omyślnym śniadaniu, starosta Skrzyński, zresztą krótko bawiący na urzędzie, pościł woźnemu ze starostwa udać się do siedziby generała, osady wojskowej, odległej od Krzemienia 50 km., dla doręczenia byłemu wojewodzie i generałowi dywizji wezwania na rozprawę karną administracyjną.

Jednocześnie ukarano mniejszymi grzywnami kilkunastu członków Stronnictwa Narodowego za rzekomy opór władzy przy czym podejrzewano ich o organizowanie związku zbrojnego. Wśród ukaranych znalazł się także gospodarz, który urządził przyjęcie dla swoich gości między którymi był generał Januszajtis i kilku strzelców z karabinami.

Sprawę po rozpatrzeniu w starostwie generał i pozostali skazani członkowie S. N. skierowali do Sądu Okręgowego w

Równem, który na pierwszej rozprawie, wyłączył sprawę gen. Januszajtisa, zaś wszystkich pozostałych oskarżonych uniewinnił.

Sprawa gen. Januszajtisa weszła na wo kandydaturę dopiero w drugiej połowie grudnia, krótko przed świętami Bożego Narodzenia i oczekiwała się sensacyjnego zakończenia, albowiem sąd nie dopatrzył się winy w tym, że generał nie chciał na wezwanie polejki opuścić prywatnego domu, a tylko uznał za niezbyt skrupulatne wykonanie przez generała zdania polejki dotyczącego rozwiązania kursu ideowego Stronnictwa Narodowego i grzywną 250 złotych obniżył do zł. 10.—.

Dziwna jakaś jest rzeczywistość wojska, w której organizowanie społeczeństwa polskiego w Stronnictwie Narodowym naraża zasłużonego generała polskiego na tego rodzaju przykrości.

Tymbarziej, że zorientowano się, iż błędy fatalnej polityki na Wołyniu, trzaska było usunąć.

Nie mała to była zasługa generała Januszajtisa, który znacznie przyczynił się do zorganizowania odpowiedniej opinii polskiej, pod wpływem której musiały wreszcie nastąpić pożądane zmiany.

W. C. K.

Narodowe Radoszyce protestują przeciwko sposobowi przeprowadzenia wyborów

RADOSZYCE, w grudniu

W dniu 18 grudnia w Radoszycach odbyły się wybory do rady gminnej. Jak wiadomo, Radoszyce bardzo zażydzone, nie są podzielone na gromady, wybierają 16 radnych. W okresie przedwyborczym zostały złożone 3 listy kandydatów: lista narodowa, lista żydowska i lista ozonowo-urzędnicza.

Lista Obozu Narodowego we wsi Ruskołaki Stare, gmina Jasienica (pow. Ostrow Mazowiecki) została

unieważniona.

W wyniku wyborów w całej gminie lista Obozu Narodowego otrzymała 1 mandat, O.Z.N. — 12, Żydzi — 3.

W związku z unieważnieniem listy narodowej oraz ze sposobem przeprowadzenia wyborów, ludność Radoszyce wniosła do Starostwa powiatowego w Końskich protest, przesyłając równocześnie telegram do p. premiera

(hm).

Wyczyny posłów „ukraińskich”

na Wołyniu

(Od własnego korespondenta)

W okresie rządów p. woj. Józewskiego na Wołyniu, powstał ugrupowanie „Ukraińskie” p. n. Wołyńskie „Ukraińskie Objednanie”, kierowane zwłaszcza przez emigrację t. zw. petliurów. Ugrupowanie to stało się z biegiem czasu nacjonalistyczną partią ukraińską, działającą na terenie Wołynia. Cały szereg artykułów, zamieszczanych w organie tegoż ugrupowania, tygodniku „Wołyńskie Słowo” wychodzącym w Łucku dowodzi niezbicie, że polityczna ta „ukraińska” partia na Wołyniu została wchłonięta w łożysko nacjonalizmu ukraińskiego. Pomijając deklaracje o t. zw. lojalności niektórych czołowych działaczy „Woł. Ukraińskiego Objednania”, a ich czynami zachodzi już nie tylko daleko idąca różnica, ale i przepaść.

Niedawno przed sądem grodzkim w Barnach stanął proboszcz miejscowej parafii prawosławnej duchowny Wołkowa, który odpowiadał za publiczne znieważenie administracji państwowej. Prześpięstwo duchownego Wołkowa polegało na odczytaniu z ambony cerkiewnej skonfiskowanego przez władze polskie listu pasterskiego konsystorza prawosławnego, a wydane go w związku z wykonaniem ustawy o przejęciu przez państwo dóbr państwowych. Duchowny Wołkowa został skazany na miesiąc aresztu i 100 zł grzywny. Skazany duchowny w poprzedniej kadencji był posłem na sejm z okr. Sarny - Kostopol.

Zajmuje on jedno z czołowych stanowisk w „Woł. Ukraińskim Objednaniu”. Tenże duchowny Wołkowa występował na zebraniach swego ugrupowania politycznego przeciwko oddawaniu osadnikom polskim gruntów z parcelacji zwłaszcza majątków ziemian polskich. Stanowisko duchownego Wołkowa silnie popierał, jak donosi jedno z pism warszawskich, obecny poseł na sejm, również jeden z czołowych działaczy „Woł. Ukraińskiego Objednania”, Stefan Skrypynek. Jeśli już mowa o posle Skrypnyku, to pragnęlibyśmy zaznaczyć, że jest on wybitnym przedstawicielem nacjonalizmu ukraińskiego na Wołyniu. Dał on zresztą dowód swym zapatrywaniem, biorąc swego czasu udział w Równem w demonstracyjnym pogrzebie członka UON Horbaczewskiego, zastrzelonego przez policję w czasie jego ucieczki z więzienia, a dalej przez swą demagogiczną akcją przeciw rewindykacji dusz polskich. Wraz z nim w konduktzie pogrzebowym kroczył i drugi poseł „Woł. Ukraińskiego Objednania” Mykita Bura. Niedawno pismo krakowskie „Tempo Dnia” z dnia 26 listopada br. Nr. 328 podało, że decyzją

władz administracyjnych został wysłędzony z pasa pogranicznego dr. Roman Mogilnicki, „który był organizatorem pamiętnego w swoim czasie demonstracyjnego pogrzebu UON-owca Horbaczewskiego, zastrzelonego przez policję w czasie jego ucieczki z więzienia”.

A więc dziwnie jakos dzieje się na tym świecie. Dr. Mogilnicki słusznie zresztą zostaje wysłędzony z pasa granicznego, a... panowie Skrypynek i Bura zostają posłami i to rzecz najsmutniejsza, a zarazem arcyciekawa dzięki głosom polskim w kolegiach wyborczych.

Bo oto w numerze przedwyborczym „Wołyńskiego Słowa” z dnia 6 listopada br. Nr. 30 w art. czołowym „Czemu mamy głosować” po przetłumaczeniu jednego z ustępów artykułu dowiadujemy się, że „W okręgowych zebraniach, które wybierały kandydatów na posłów doszło wszędzie do zgody pomiędzy ukraińcami i polskimi przedstawicielami, żeby z każdego okręgu jeden poseł reprezentował interesy polskiego społeczeństwa, a drugi był przedstawicielem ukraińskiego społeczeństwa”. A dalej czytamy w tym artykule: „tak samo i w Galicji wystawiono mieszane listy, gdzie na pierwszym miejscu wystawiono polskiego, a na drugim miejscu ukraińskiego kandydata na posła. Ukraińskie społeczeństwo, co zawsze dotrzymuje swoich zobowiązań i w danym wy-

padku podtrzymało ten wyborczy kompromis, co zawarli między sobą przedstawiciele polskiego i ukraińskiego społeczeństwa”.

Sprawa przedstawia się obecnie zupełnie wyraźnie z małym jednak ale. Otóż, jeżeli chodzi o stronę polską w ostatnich wyborach do sejmu, tak jak w całym państwie brał udział li tylko Ozon. Kompromis więc wyborczy z pp. Skrypnykiem, Burą, inż. Tymoszenko, b. rektorem głośnej politechniki ukraińskiej w Podjebradach i z innymi działaczami „Woł. Ukraińskiego Objednania” został zawarty przede wszystkim przez przedstawicieli Ozonu, którzy mieli decydujący wpływ i głos w kolegiach wyborczych, ale nie przez społeczeństwo polskie na Wołyniu.

A to już jest gruba i poważna różnica.

Fakt ten, który miał miejsce na Wołyniu przy ostatnich wyborach do sejmu, wyraźnie świadczy o podtrzymaniu tu w dalszym ciągu linii politycznej b. woj. Józewskiego. „Monopoli” więc reprezentacji ludności ruskiej na naszej polaci ziemi kresowej pozostał nadal w rękach „Woł. Ukraińskiego Objednania”, którego działalność polityczna na Wołyniu wywołuje raz po raz coraz poważniejsze zastrzeżenia i sprzeczności ze strony społeczeństwa polskiego.

Z pieśnią o... Budiennym usiłovali przekroczyć granicę bolszewicką

Piński Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę bandy, która została zorganizowana w lipcu b. r. na Polesiu i miała przejść granicę, by dostać się do armii czerwonej.

Organizatorem był b. ochotnik armii czerwonej Michał Bazyluk, lat 35. Zdolał on zwerbować w powiecie 24 młodych ludzi przeważnie w wieku od 17 do 20 lat i w dodatku analfabetów. Obiecał im po wyjeździe do Rosji wolny przejazd do czerwonej Hiszpanii.

Cały ten zespół młodzieży opuścił wiesz bardzo uroczyście ze śpiewem na ustach. Młodzież śpiewała pieśń o... Budiennym. Kiedy policja dowiedziała się o tym, zarządzono pościg motorówką po Styrze i samochodem w kierunku Włeczówki.

Koło Derewna w lasach państwowych doszło do starcia. Policja stoczyła z bandą formalną walkę, w wy-

niku której z pośród osaczonych został ciężko ranny jeden mężczyzna, jedna kobieta zaś została zabita. Po stronie policji rannicy zostali asp. Krężel. 18 osób policja aresztowała, reszta zbiegła.

Podczas rozprawy wszyscy przyznają się do winy, tłumacząc się jednak, że zostali otumanieni przez Bazyluka. Sąd skazał go za to na 12 lat więzienia, innych zaś na kary od 2 do 8 lat.

Pokłosie mordu lubońskiego wyrok skazujący za pochwalanie zbrodni

Poznański Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Obornikach rozpatrywał sprawę karną 7-krotnie karanego recydywisty Józefa Frydryszaka z Zielatkowa, oskarżonego o to, że w składzie kolonialnym Ławniczakowej w Zielatku publicznie pochwalał zbrodnię lubońską, wyrażając się w socie obelżywie o bohaterskim kapłanie śp. ks. proboszczu Streichu.

Podsądny, jakkolwiek dopuścił się czynów, opisanych w akcie oskarżenia, co stwierdzone zostało zeznaniami świadka Ławniczakowej, na rozprawie nie przyznał się do winy i tłumaczył się, że słowa, wypowiedziane przezeń, odnosiły się do mordercy.

Wykrętej obronie oskarżonego sąd nie dał wiary i przyjmując winę za udowodnioną, skazał go na 10 mie-

Mądra praca oo. Reformatów w Stopnicy

Stopnica, w grudniu.

Powiat stopnicki należy do najuboższych w woj. kieleckim. Wprawdzie ziemia nie jest tu najgorsza, zwłaszcza nad Wisłą, ale za to duże jest jej rozdrobnienie. Co roku z pow. stopnickiego większa liczba małorolnych wyjeżdża na roboty rolne do innych dzielnic Polski, lub nawet za granicę (w ostatnim roku do Estonii). Pow. stopnicki ma „zato” bodaj największą liczbę Żydów, zamieszkałych na wsi i w miasteczkach.

Dla takiego powiatu kwestią pierwszorzędnej wagi jest zagadnienie nadmiaru ludności osiadłej na wsi, a nieznajdującej wyżywienia. Ten nadmiar należy planowo kierować do handlu i rzemiosła.

Zrozumieli to dobrze oo. Reformaci, posiadający swój klasztor w Stopnicy. Przed paru laty założyli przy

klasztorze Szkołę Rzemiosł, która dziś, dzięki poparciu społeczeństwa i władz, rozwija się coraz to pomyślniej i wroży na przyszłość jak najlepsze nadzieje.

W szkole oo. Reformatów w Stopnicy kształci się młodzież w dwóch zawodach najbardziej u nas zażydżonych, a mianowicie cholewkarskim i czapniczym. W roku bieżącym do szkoły przyjmuje się tylko młodzież z ukończoną szkołą powszechną. Najbardziej mają ulgi w opłatach za naukę i utrzymanie. Po ukończeniu szkoły uczniowie otrzymują świadectwa czeladnicze i mogą samodzielnie prowadzić warsztat.

OO. Reformatów ze Stopnicy dobrze zasłużą się odradzającemu się rzemiosłu chrześcijańskiemu, a ich szkoła zasługuje na jak największe poparcie społeczeństwa.

„Tytan” i „Ursus” obsługują redę portową w Gdyni

Fatalne warunki atmosferyczne w dużym ciągu utrudniają prace portu gdyńskiego. Wskutek bardzo dużej falli redę portową obsługiwać mogą tylko dwa największe i zarazem najsiłniejsze holowniki „Tytan” i „Ursus”. Silny wiatr powoduje konieczność znacznie częstszego używania holowników w dostawie statków do nadbrzeży portowych. Warunki te stwarzają poważne trudności w obsłudze dość ożywionego ruchu statków, który z tego powodu odbywa się w tempie powolnym. Holowniki oddawane są przede

wszystkim do dyspozycji statków linii regularnych.

Również poważne trudności powoduje silny wiatr, wskutek czego zantwowano kilkanaście wypadków zerwania się statków z cumy, wskutek fatalnej pogody że głoga odbywa się w trudnych warunkach i wale statków przybysza ze znacznym opóźnieniem, gdyż często trafiają po drodze na strefy burz i muszą chronić się do najbliższych portów.

Szereg mniejszych statków od kilku dni czekających w Gdyni czeka na polepszenie się pogody w Bornholmie.

Paszportowa afera żydowskich oszustów

ŁÓDŹ, 28.12. — W październiku 1936 r. w Kolonii nad Renem na granicy niemiecko - francuskiej zatrzymani zostali Abram Ton, Szymon i Fajga Fajflowiczowie, Mordka Rozenblat, Szmul Fajner i Majer Frajster. Ustalono, że posiadali oni fałszy

we paszporty i za tymi paszportami przekroczyli nielegalnie granicę polsko - niemiecką, a następnie zamierza li przedostać się do Francji.

Sądy niemieckie skazały wszystkich na kary więzienia, następnie zaś umieszczono Żydów w obozach koncentracyjnych, a wreszcie wydano o powrocie do Polski.

Tu pociągnięto ich do odpowiedzialności karnej za nielegalne przekroczenie granicy i używanie fałszywych paszportów.

W toku badań okazało się, że wszyscy zatrzymani pochodzili z Łodzi. Paszportów dostarczyli im znani macherzy Maks Rajch, Szlajfer i Fałek Klajn, którzy w niewyjaśniony sposób doszli do posiadania zużytych już paszportów zagranicznych polskich, które przerabiali i sprzedawali po 400 do 1.000 zł. za sztukę.

Rajch i Szlajfer zbiegli i sprawę ich wyłączone. Pozostali w dniu wczorajszym zostali skazani przez Sąd Okr. w Łodzi Fałek Klajn na 1 rok więzienia i 500 zł. grzywny. Ton, Fajflowiczowa, Fajner, Rozenblat i Frajster po 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Wybory rad gminnych

Po wyborach gromadzkich zarządzone zostaną wybory rad gminnych. Na te wybory do rad gminnych należy zwrócić baczną uwagę, bo przeciw dopiero w radzie gminnej można wywierać właściwy i istotny wpływ na samorząd wiejski. Wybory rad gminnych nie są powszechne, to znaczy radnych nie wybierają wszyscy obywatele gminy, a tylko osobne zebranie wyborcze, złożone z radnych gromadzkich, sołtysów i podsoltysów

gromad danej gminy.

Podajemy dzisiaj pierwszą część pouczeń w sprawie wyborów rad gminnych. Prosimy o zostawienie tych, jak i następnych pouczeń i użytkowanie ich przy wyborach. Chętnie również służymy szczegółowymi pouczeniami, jeżeli od kogoś z Czytelników otrzymamy zapytanie. Zapytania należy kierować wprost do redakcji naszego pisma: Warszawa I, Nowy Świat 47.

Wybory radnych gminnych

USTAWA Z 16 SIERPNIA 1938 (Dziennik Ustaw R. U. Nr. 63/33, poz. 481) ta sama, która reguluje wybory rad gromadzkich, odnosi się również do wyborów radnych gminnych. Poniżej podajemy streszczenie i objaśnienie odpowiednich artykułów tej ustawy, odnoszących się do wyborów radnych gminnych. Podane na końcu zdania w nawiasach cyfry oznaczają numery omawianych artykułów ustawy.

ILOŚĆ RADNYCH

Radnych w gminach wiejskich będzie: jeśli gmina ma mniej niż 5.000 mieszkańców, dwunastu, w gminach od 5.000 do 10.000 mieszkańców szesnastu, w gminach mających więcej niż 10.000 mieszkańców — dwudziestu (art. 50).

KOLEGIUM WYBORCZE

W gminach nie podzielonych na okręgi wyborcze radnych gminnych wybiera w głosowaniu tajnym gminne kolegium wyborcze. Do kolegium należą:

- 1) z gromad, które mają rady gromadzkie — radni gromadzcy;
 - 2) z innych gromad — delegaci w ilości od dwóch do dziesięciu (liczbę ich ustala starosta);
 - 3) sołtysi i podsoltysi.
- W gminach podzielonych na okręgi

wyborcze radnych gminnych wybiera ją w głosowaniu tajnym okręgowe kolegium wyborcze. Do takiego kolegium okręgowego wchodzi sołtysi, podsoltysi, radni gromadzcy i delegaci gromad tylko z tego obszaru, który należy do danego okręgu wyborczego.

Gdzie nie ma rady gromadzkiej, tam delegatów gromad wybiera się w taki sam sposób jak radnych gromadzkich (art. 51).

KTO MOŻE BYĆ RADNYM GMINNYM?

Radnym gminnym może być każdy obywatel bez różnicy płci, o ile przed zarządzeniem wyborów ukończył 30 lat i mieszka na obszarze gminy i ma prawo głosować do rady gromadzkiej (art. 52).

ZARZĄDZENIE WYBORÓW

Gmina może tworzyć jeden okręg wyborczy lub kilka okręgów. Przy tworzeniu okręgów obszar gromady dzielony być nie może. Na jeden okręg nie może wypadać mniej niż 3 mandaty (art. 53).

Wybory zarządza starosta (art. 54).

KOMISJE WYBORCZE

Do przeprowadzenia wyborów powołuje się gminne i okręgowe komisje wyborcze. Przewodniczącym komisji mianuje starosta, a członków

komisji wybiera kolegium zarządu gminnego (art. 55).

Nikt nie może uchylić się od przyjęcia godności członka komisji bez usprawiedliwionej przyczyny. Zrzec się tego można, ale za pozwoleniem zarządu gminy.

Na tego, kto uchylił się od przyjęcia godności członka komisji wyborczej lub złożył tę godność bez pozwolenia wydziału powiatowego ma prawo nałożyć jednorazową grzywnę pieniężną od 19 do 100 złotych na rzecz gminy lub gromady. Od takiego nakazu może na jednak odwołać się do wojewody. (art. 9).

Przewodniczący i członkowie komisji wyborczych pracują honorowo. Mogą otrzymać jedynie zwrot kosztów przejazdów, jeśli nie mają własnych koni. (art. 10).

Równocześnie z przewodniczącym i członkami komisji wyborczych powołuje się zastępców. Zastępcy mogą być na wszystkich posiedzeniach komisji, w głosowaniu jednak udziału nie biorą, chyba, że nie ma na posiedzeniu tych osób, które oni zastępują. (art. 11).

Do ważności uchwał komisji niezbędna jest obecność przewodniczącego i dwóch członków. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów obec-

nych. W razie równości głosów przeważa głos przewodniczącego. (art. 12).

Jeden z członków komisji sporządza protokół obrad. Protokół podpisuje przewodniczący i członkowie komisji, obecni na posiedzeniu.

Po uprawomocnieniu się wyborów komisje przestają istnieć.

ZEBRANIE WYBORCZE

Najpóźniej na 6 dni przed zebraniem wyborczym wójt musi zawiadomić o tym wszystkich członków kolegium wyborczego. Zawiadomienie musi być na piśmie i z potwierdzeniem odbioru.

Ma ono zawierać miejsce, dzień i godzinę zebrania wyborczego, ogólną liczbę mandatów, podział na okręgi, liczbę mandatów w każdym okręgu, a wreszcie nazwiska przewodniczących okręgowych komisji wyborczych (art. 57).

Do wiadomości wyborów niezbędna jest obecność więcej niż połowy wszystkich członków kolegium wyborczego.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków zebrania odbywa się w drugim terminie, nie wcześniej jednak niż za tydzień. Jeżeli i w tym terminie brak dostatecznej liczby członków, radnych gminnych wybierze wydział powiatowy. Będą oni radnymi aż do czasu wejścia w ich miejsce radnych, wybranych przez właściwe kolegium wyborcze. Kolegium ta-

kie musi być zwołane przez starostę, jeśli zażąda tego pisemnie więcej niż 25 procent członków kolegium. (art. 58).

ZGŁOSZENIE LIST KANDYDATÓW

Na zebraniu wyborczym przewodniczący komisji sprawdza obecność i wzywanych do zgłaszania list kandydatów, wyznaczając na to co najmniej godzinę czasu. (art. 59).

Lista kandydatów powinna zawierać dwa razy więcej nazwisk niż jest mandatów do obsadzenia przez dane kolegium wyborcze. Można kandydować tylko z jednej listy. Jeżeli tego samego kandydata zamieszczono na kilku listach, uznaje się go na tej liście, do której dołączona jest jego zgoda z datą najpóźniejszą. Każda lista kandydatów, w gminach nie podzielonych na okręgi wyborcze, powinna być podpisana własnoręcznie (lub zgłoszona osobiście do protokołu komisji) co najmniej przez 10-ciu członków gminnego kolegium wyborczego, a w gminach podzielonych na okręgi przez 5-ciu członków okręgowego kolegium wyborczego.

Przewodniczący komisji może wzywać wyborcę, który podpisał listę kandydatów i zbadać własnoręcznie jego podpis.

Kto nie stawi się na wezwanie, naraża się na uznanie jego podpisu za nieważny. (art. 61).

Sen wigilijny polskiego rolnika

Przed paru dniami spotkałem się z przybyłymi ze wsi dwoma kolegami po piłgu. Dość rzadko się widzujemy, ale zawsze jest coś do opowiedzenia, bo i znamy się oddawna, i łączą nas jeden zawód, a, najważniejsze, mówimy z sobą szczerze; nie okłamujemy się wzajemnie — co w ostatnich latach jest tak modne; pewien koloryt w rysowaniu obrazów z bieżącego życia jest jedynie wyrazem ożywienia psychicznego, szybszego obrotu krwi. Wreszcie wszyscy trzej jesteśmy swego rodzaju „kresowcami”: dwaj towarzysze mieszkają dziedzicznie na dwóch krańcach Rzeczypospolitej; mnie tylko los po raz trzeci związał ze stolicą.

Wschodni kresowiec, nieco sentymentalny, natura szeroka, typu tych, co unią z Koroną zawierali, bałamucał się przelotnie w BBWR. I w OZN'ie, wierząc w zwycięstwo „szerokiej platformy państwowej” i zdając się, że tam znajdzie nowego Wiśniowieckiego. Dzisiaj uleczony „untownie”, jest fanatycznym przeciwnikiem przymusowego komasowania obywateli zamiast zwycięstwa idei narodowej.

Kolega zachodni, człowiek trzeźwy, małomówny, z pruskiej szkoły, uważa wszelką dyskusję nad budowaniem Wielkiej Polski na inny sposób, niż „endecki” za marnowanie czasu; dla niego jest to poprostu — ewangelia. Może trochę mniej rzutki i lotny, swemu spokojowi duchowemu zawdzięcza jednak, że w okolicy więcej znaczy, niż pierwszy.

Siebie nie będę legitymował, Czytelniku, osądź mię sam.

Ala wracam do treści naszej pogawędki...

Z małymi „wycieczkami” po kraju i zagranicę rozmawialiśmy głównie o stosunkach wiejskich, o tem, jak się układają rzeczy na dole, w zaściankowym otoczeniu, za malowanymi płotami, w gminie, w powiecie, pod bohem wielkiorządców i w stolicy, na Kopernika, na Wareckiej, na Senatorskiej itd. itd.

Najwięcej mówił kolega ze wschodu, chcąc jak by wytłomaczyć się ze swych błędów. Od czasu do czasu tylko odzywał się kolega z zachodu. Ja też — chociaż z natury nie mrucelek — więcej pytałem, niż mówiłem.

Czarna kawa wybiła nas ze snu. Sąsiad ze wschodu, znający kulisy różnych zdarzeń publicznych, dorzucał raz po raz opowieści, które nie mały tomik ramot stworzyłby i mogłyby setnie ubawić, gdyby nie... działy się były u nas i nie... naszym kosztem.

Jużesmy się zbierali ku wyjściu, gdy kolega ten zatrzymał nas, osiwiając, że opowie nam swój sen. Sen ten miał w drodze do Warszawy, gdy — zmordowany długą drogą — zdrzemnął się w wagonie.

Sniło mu się, że znowu zasiadł w okrągłej sali na Wiejskiej, ale w zupełnie odmiennych okolicznościach, niż dawniej. Na sali — ani jednego Żyda, ani folbluta ani pół, ani nawet ćwierć — krwi. Kilku Rusinów skromniutko przycupnęło w kącie.

— To znaczy sala była na pół pusta — wturcił Wielkopolanin, który nie interesował się snami.

— Przemawia premier — mówi dalej kresowiak. Cała sala od czasu do czasu przerywa mowę oklaskami, widząc trafił nie tylko do serca, ale nawet i do przekonania. Głos brzmiał donośnie, poważnie bez szukania efektów. Mówił akurat o stosunkach wiejskich mniej więcej w nast. sposób:

„...Rząd osiągnął to, że w Polsce warsztaty pracy są opłacalne; rentownymi stały się nawet warsztaty rolne. Jest to tem ważniejsze, że stanowią one — pomimo znacznego przesunięcia ludności ze wsi do miast — poważną podstawę egzystencji połowy ludności Rzeczypospolitej.”

„Gospodarstwo wiejskie nie tylko zapewnia dostatni byt całej siedzącej na roli rodzinie, ale także umożliwia wykształcenie i wyposażenie dzieci — do tego stopnia, że ten, który zostaje na ojczyźnie, może ją podnosić i ulepszać, a ci, co muszą iść w świat po chleb, mają za co nowe placówki założyć.”

„Rząd, uzyskawszy oparcie w całym polskim społeczeństwie, mógł dotrzymać obietnic, na które wieś tak długo czekała. Za pobielonymi płotami — nie ma już nędzy i ciemnoty.”

„Wprawdzie trudno udowodnić rachunkowo opłacalność tam, gdzie surowca nie kupuje się za gotówkę, gdzie nie można ściśle obliczyć wartości własnej pracy i pracy rodziny, gdzie sprzymierzeńcem, współgospodarzem jest Pan Bóg; wprawdzie można kwestionować różne obliczenia

Wydziału Ekonomiki Gospodarstw Wiejskich P. I. N. G. W. w Puławach, ale mogę powołać się na jeden bezsporny niezawodny wskaźnik: „Gazeta Polska” i „Słowo” nie odbarwiają już periodycznie swych prenumeratorów bezpłatnymi dodatkami w postaci wykazów majątków przeznaczonych na parcelację, a urzędy skarbowe zredukowały przeważną część swych biur egzekucyjnych.”

— „Zadłużenie rolnictwa zostało doprowadzone do normalnego stanu, odpowiadającego dochodowości tej gałęzi gospodarstwa narodowego. Dokonano tego przede wszystkim dzięki uregulowaniu zadłużenia instytucji spółdzielczych wobec banków państwowych, a z drugiej strony — nakłutek znacznej zwyczajki cen produktów rolnych.”

— „Punktem wyjścia było uznanie za podstawową zasadę powrotu do „głupiej” autarkii i oparcie naszego przemysłu na surowcu krajowym wszędzie tam, gdzie to było możliwe ze względów klimatycznych. Wprawdzie rząd nie ma wpływu na zmianę zjawisk atmosferycznych, ale polski świat uczonych, otrzymawszy wyraźne zadanie do wykonania i widząc, że jego prace znajdują praktyczne zastosowanie, bądź wyhodował odpowiednie odmiany plodów rolnych, bądź wypracował metody przygotowania surowców do bezpośredniego zastoso-

wania w przemyśle przetwórczym — zarówno na potrzeby ludności cywilnej, jak i wojska.”

— „Pozwoliło to zastąpić część powierzchni upraw zbożowych przez inne użytki i podnieść ceny rolne. Ponięzwał jednak zamożność wsi wywołała tam wzrost własnej konsumpcji i wzrost zapotrzebowania na artykuły przemysłowe, oraz większe spożycie przemysłowe i większą konsumpcję po miastach, — w celu zaspokojenia popytu — zachodzi konieczność podniesienia wydajności ziemi. Aby to przeprowadzić, fabryki metalurgiczne pracują nad własnymi modelami maszyn i narzędzi rolniczych, a fabryki nawozów sztucznych zdwoiły swą produkcję, obniżając zarazem cenę nawozów.”

— „Odrzuciliśmy dziwaczny projekt potrącania plantatorom buraków cukrowych i producentom spirytusu części ich należności na akcje „Wspólnoty Interesów”. Taki zabieg okazał się nawet zbyteczny, bo oszczędności na wsi i w miastach na tyle wzrosły, że cała Polska pokryła się gęstą siecią banków ludowych, których wkłady stworzyły fundament dla zwartej i karnej ofensywy gospodarczej.

„Zmieniło to gruntownie wygląd miast i miasteczek. Szlachetne współzawodnictwo Zachodu i Wschodu w oparciu o politykę rządu, popierającą

tylko Polaków, zrobiło to, że Oszmianna, Dubno, Kopyczyńce upodobniły się pod każdym względem do Wrześni czy Pelplina...”

— Tutaj nie wytrzymałem — ciągnie kresowiak — oszołomiła mnie wprawdzie radykalna zmiana w obliczu kraju, ale jako człowiek realny zapytałem:

— A coż się stało z nagłym wnioskiem ministerstwa rolnictwa o zniesienie obrotu rytualnego?

Premier widać zniecierpliwiony wypalił:

— Widzę, że p. Poseł zdrzemnął się przez czas dłuższy! — wniosek już dawno nieaktualny; koszerne mięsa nie ma kto jeść. Żydów w Polsce nie ma. Synagogę na Tłomackim, aby nie stała pustkami, zamieniono w centralne muzeum antymasońskie.

— Tu się ocknałem — mówi kresowiak. — Jakiś rwetes. Ktoś wtargnął z hałasem do przedziału i zapalił światło. Przez okno widać sylwetkę nowego kościoła w Białymstoku. Kiepeka angielszczyzna źle maskuje gardowy szwargot i baranie nosy dwóch kupców drzewnych, którzy zbyt głośno narzekają na stosunki w Gdańsku.

Piękna wizja w fałszywych ramach prysła jak bańka mydlana...

Wyszliliśmy na ulicę. Światało. Jakby w celu lepszego otrzeźwienia, kolega z Zachodu kupił świeży numer „Gazety Polskiej” z szumnym tytułem na pierwszej stronie: „Doniosła inicjatywa Koła Sejmowego OZN”, a potem: „Interpelacja w sprawie emigracji Żydów”.

A więc OZN sam siebie interpeluje w nadziei, że w ten sposób Anglika dowiedzą się o jego kłopotach i zabrają część naszych Żydów... odpowiednio do polskich potrzeb gospodarczych. Doorawdy rozrzewniająca troska o nasze stosunki gospodarcze. Możemy spać... spokojnie: konsultuje czuwają...

Na ulicy wicher. Coż dopiero dzieje się za pomalowanymi płotami. Czy polski rolnik jeszcze długo będzie zaciskał pas?

— To była ostatnia moja podróż w krainę złudzeń, — skończył kresowiak. Na szczęście na jawie widzę już wyraźnie drogę, którą iść należy. Szkoda mi tylko kilku lat zmarnowanych wysiłków. Jedną mam pocięż, że moje ustąpienie nie jednego już otrzeźwiło i jeszcze otrzeźwi.

Przy pożegnaniu umówiliśmy się na nową pogawędkę po wiosennych siewach.

Z. Ihnatowicz

Na froncie walki O polski przemysł farmaceutyczny

Pod tym tytułem „Biuletyn Oddziału Warszawskiego Związku Państwa Polskiego” z grudnia 1938 r. zamieszcza artykuł, zasadniczą część którego podajemy poniżej:

„Poruszona przez nas w poprzednim numerze sprawa unarodowienia polskiego przemysłu farmaceutycznego odbiła się żywym echem w sferach lekarskich. Słowa uznania i zachęty, z jakimi spotkaliśmy się, utwierdzają nas w przekonaniu, że sprawa ta jest bardzo żywotna i domaga się jaknajszybkiego uporządkowania. Naturalnie były również głosy, po wzięcie w uwagę wzmianki przeprowadzenia tej akcji („przemysł zagraniczny to potęga, panie Kolego!”) lub wytykające palcem preparaty, których polskie firmy nie wytwarzają lub wytwarzają je w nie dostatecznej ilości. Były to głosy ludzi krótkowzrocznych, bojaźliwych, nie wierzących we własne siły i wielkie możliwości, jakie przed zawodem lekarskim stoją. Fakt, że przemysł zagraniczny i żydowski jest potężny, bynajmniej nas nie przeraża, przeciwnie widzieliśmy tam ogrom zaniedbań naszych w tej dziedzinie, jest tym większym bodźcem do podjęcia zdecydowanej walki o wyeliminowanie z naszego rynku obcych, a tak niebezpiecznych wpływów.

Zdajemy sobie sprawę, że zadanie nasze nie będzie łatwe i dlatego akcję tę rozbijamy na dwa etapy:

W pierwszym z nich musimy wyrugować wszystkie preparaty obce lub żydowskie, dla których istnieje równoważne od powiedniki w twórczości polskiej. Kiedy w ten sposób umocnimy polski przemysł, damy mu moralną i finansową podporę w jego rozwoju, będziemy mogli przystąpić do drugiego etapu: uniezależnienia się całkowicie od obcej produkcji. Żeby jednak osiągnąć tego celu, musimy podać rękę polskiemu przemysłowi farmaceutycznemu. Zrobimy to najskuteczniej przez dokładne zapoznanie się z wytwórczością polską i możliwie najszerze propagowanie niej. W ten sposób domy pracę polskiemu robotnikowi, uaktywnimy nasz bilans handlowy, pobudzimy rodzimą wytwórczość, inicjatywę, wzmocnimy polski stan posiadania, a na wypadek wojny śmiało będziemy mogli spojrzeć w oczy nieprzyjacielowi, mając z tej strony potrzeby zaspokojone. Przeprowadzenie tej akcji winno być sprawą ambicji, uspołecznienia i dojrzałości stanu lekarskiego do rozwiązania zagadnień państwowych. Tylko ludzie mali zachylają się bezdusznie tym wszystkim, co obce. Naród wielki posiada poczucie własnej wartości, przeczucia, ma wolę kształtowania swej gospodarki według własnych zadań i celów. Wówczas tylko jest panem na swoim terytorium, może promieniować naważnością, przeciwstawić się wszelkim zakusom swoich wrogów”.

O rozszerzenie polskiego wywozu Możliwości eksportowych — nie brak

Kwestią zasadniczą dla bilansu handlowego jest jego aktywność. Trzeba stwierdzić, że polski bilans handlowy w roku 1938 nie jest dodatni, choć zestawienia z ostatnich 2-ech miesięcy wykazały saldo dodatnie.

Jedną z najistotniejszych funkcji, od których zależy kształtowanie się bilansu handlowego, spełnia eksporter. Im lepiej jest on w stanie odegrać swą rolę gospodarczą.

Państwowy Instytut Eksportowy służy zawsze blizszymi informacjami odnośnie zagadnień inwestycji eksportu. Z ostatnich informacji wynika, że firmy zagraniczne egiagle poszukują kontaktów z eksporterami polskimi. Niezależnie od tych

artykułów, które wywozimy, dowiadujemy się, że istnieją możliwości eksportu dla wielu innych.

Szerogą firm zagranicznych pragnie importować do swych krajów: klej kostny, dlezyzną bitą i żywą, odpadki zwierzęce, mączkę mięsną, mączkę z kopyt i rogów oraz z krwi surowej, wyroby koszykarskie, butelki słomiane, dykie, artykuły konfekcyjne, jak damskie i męskie rękawiczki dziane, trykotowe i skórzane, krawaty, aksamity, welwety, berety „angora”, ręczniki, przedzę wełnianą, płótno lino ligatorskie, darsze solone i suszone, klej rybny, artykuły sportowe, kwiaty suszone itp.

Angielskie projekty Zatrudnienia chronicznych bezrobotnych

Jak wiadomo, liczba bezrobotnych w Anglii jest bardzo poważna, i nawet w okresie poprawy istnieją liczne resztki pozabawionych pracy.

Bezrobocie skoncentrowane jest szczególnie w niektórych okolicach W. Brytanii które noszą nazwę „Distressed Areas”. Sprawa gospodarczego podniesienia tych okolic, a zarazem zatrudnienia zamieszkujących je bezrobotnych, kilkakrotnie była przedmiotem specjalnych rozważań i prac.

Ostatnio pojawił się projekt intensywnego

zainwestowania tych okolic w celu umożliwienia — na wypadek potrzeby — przesiedlenia, częściowo do nich, pewnej liczby ludności W. Brytanii. Przede wszystkim jednak projekt ten miałby na celu zatrudnienie chronicznych bezrobotnych przy pracach nad podniesieniem obronności, a w szczególności przy pracach w zakresie biernej obrony przeciwniczej. Projekt przewiduje zorganizowanie ewentualnych kursów, które przygotowałyby bardziej wykwalifikowane siły z pośród dotychczasowych bezrobotnych.

Zastraszająca diagnoza

(Z.O.P.P.) Gospodarcze skutki udziału obcych kapitałów w naszych przedsiębiorstwach na prawach właścicieli, określić można w sposób następujący:

doraźne korzyści z tego udziału anulują wywóz zysków, pozostają zaś trwałe skutki ujemne i zależność przemysłu od obcych interesów;

kształtowanie współpracy z zagranicą w zakresie obrotu towarowo-pięniężnego w sposób jednostronnie korzystny dla zagranicy;

zamykanie eksportu, gdy narusza obce interesy;

lokowanie zagranicą swych wolnych kapitałów;

popieranie cudzoziemców na stanowiskach kierowniczych;

paraliżowanie inicjatyw i przedsięwzięć polskiej, tłumienie rozwoju przemysłu;

dążenie do osiągnięcia stanowiska monopolowego, bezkonkurencyjnego, celem intensywniejszego eksploatowania Polski na rzecz zagranicy;

utrzymanie wysokich cen hamujących rozwój konsumpcji.

W ścisłym bezpośrednim związku z opisanym w poprzednim artykule w Polsce przez obcy kapitał stoją następujące obawy:

topnienie zapasu złota i dewiz w Banku Polskim, ciasnota gotówkowa i wysoka stopa procentowa;

Komitet elektryfikacji okręgu bydgoskiego

W Bydgoszczy odbywa się drugie zebranie organizacyjne Komitetu Elektryfikacji Okręgu Bydgoskiego z udziałem przedstawicieli 7 powiatów północnych wielkopolskich oraz przedstawicieli większych fabryk i cukrowni.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele wojewodów poznańskiego i pomorskiego, oraz zainteresowanych starostów. W wyniku obrad ustalono wysokość kapitału zakładowego spółki na 1.200 tys. dokonano wyboru prezidium komitetu, którego przewodniczącym został prezydent Bydgoszczy, Barciszewski.

Zapotrzebowanie prądu obliczono na 10 milionów kilowatów rocznie.

Z Wołynia

Równe, w grudniu.

Handel chrześcijański na Wołyniu zaczyna zdobywać coraz więcej placówek, pomimo silnej twierdzy Żydów, jaką jest nie tylko Równe, ale i inne miasta wołyńskie. Powstało już kilka sklepów polskich z towarami i bielizną oraz obuwiem; opinią sumiennej obsługi cieszą się sklepy Zientary, Polski Bławat i Spółka Poznańska.

Związek Osadników zorganizował skup zboża i owoców w jesieni. W Garbniku osadnicy mają piękny magazyn zbożowy, kaszarnię i przechowalnię na owoce oraz budują piękny nowoczesny gmach, w którym się mieszczą gimnazjum i bursa osadnicza.

Na osadzie Jazłowieckiej piękny Dom Społeczny mieści szkołę powszechną, kooperatywę spożywczą, mleczarnię spółdzielczą i salę na zebrania i zabawy. Na uroczysku Karłowszczyzna rozpoczęto budowę gmachu mleczarni, a z wiosną ma być budowana udziałowa gorzelnia, do której przystępują osadnicy z osad: Krechowickiej, Jazłowieckiej, Hallerowo, Drozdów, Zalesie i Bajonówka. Udział wynosi 200 zł. na 4 raty.

Nadużycia żydowskiego dostawcy

W Kielcach, władze policyjne przeprowadziły szczegółową rewizję w biurze przemysłowca żydowskiego Hila Hofmana, dostawcy kamienia, piasku i innych materiałów budowlanych dla Zarządu Miasta.

Hofman miał się dopuścić znacznych nadużyć na miarę Skarbu Państwa i Unbezpieczalni Społecznej, przez to m. in., że nie meldował zatrudnionych u niego robotników.

Po rewizji policja zabrała książki handlowe i inne akta.

S/S „Warszawa” zderzył się w kanale Kilońskim ze statkiem niemieckim

Do Gdyni nadeszła wiadomość, że w kanale Kilońskim uległ awarii polski statek „Warszawa”.

„Warszawa” utrzymuje regularną komunikację towarowo - pasażerską pomiędzy Gdynią a portem w Le Havre, Wracając z Havru do Gdyni po przebyciu śluzki statek „Warszawa” zderzył się ze statkiem niemieckim „Christian Russ”. Wskutek zderzenia w poszczególnych statku „Warszawa” w części nadwodnej zostało uszkodzonych kilka płyt. Statek niemiecki również odniósł poważne uszkodzenia

kadłuba. Na statku „Christian Russ” w jednej z kabln wskutek zderzenia przewrócił się piec żelazny, powodując pożar na pokładzie okrętu. Pożar na statku niemieckim zdołano zlokalizować. Po stwierdzeniu uszkodzeń, spowodowanych zderzeniem „Warszawa” udała się w dalszą drogę do Gdyni, gdyż uszkodzenia nie grożą statkowi niebezpieczeństwem w dalszej podróży.

Według dotychczasowego ustalenia winę zderzenia ponosi kierownictwo statku niemieckiego

Śmiech to zdrowie!

MIEDZY PRZYJACIOŁKAMI

— Co ty widzisz ciekawego w swoim przerosłym?

— Ależ spojrzaj, tylko na jego nos!

— No tak, duży. Więc?

— Takiego męża będzie za co wodzić.

U ADWOKATA

— Panie mecenasie, prawda, że dla starego znajomego jedno pytanie nie nie kosztuje?

— Nie, przyjacielu, najwyżej odpowiedź.

WYKŁAD

Professor — Lewica społeczno-polityczna słusznie nazwana lewicą, gdyż w 90 proc. rekrutuje się z plebeusza Lewi.

W BIURZE

— Czy żeś panfani nie zasnął przypadkiem w biurze? Tak tam jest cicho.

— To jest właśnie dowód, że czuwa, kiedy śpi, chrapie.

DOBRY WYBÓR

— Nie wiedziałem, o którą z dwu siostrzysk oświadczyć, wreszcie wybrałem tę małą.

— Miałeś zupełną rację, bo z dwójga siostrzy należy zawsze wybierać mniejsze...

RĘCZNA ROBOTA

— Coś ty, Feluś, takł spuchnięty?

— A bo widział, podczas gdy w fabryce za blisko do jednej maszyny.

— Nie bujaj. To za bardzo wygląda na ręczną robotę.

SILA SZTUKI

Pani majorowa pyta ordynansa, który wrócił z kina, jak mu się podobał film.

— Bardzo ładny, proszę pani, nawet cywile płakali.

W SĄDZIE

Sprawa o zakłócenie spokoju.

— Więc jak to było? — zwraca się sędzia do oskarżonego.

— Ano, ledwie wszedłem do mieszkania, żona mnie szczołką w głowę, to ja ją laaską, ona mnie czajnikiem, to ja ją przesłesz, ona rondlami, ja — doniczką.

— No i co potem.

— Po tem? Po tem zaczęliśmy się bić.

GUZIK I UZBROJENIE

Kapral robi przegląd plutonu. Zbliża się do jednego z rekrutów i nagle zatrzymuje się.

— Co jest z wami, ofermo rekrucka? — krzyczy. — Guzik wam przy bluzie brakuje.

— Jeszcze, chwala Bogu, ogólnie rozbrojenie tak daleko nie zaszło, żeby żołnierz miał bez guzika chodzić.

KTO PIJANY?

Dwaj pijacy jadą kolejką linową na Kałprowy Wierch.

— Wiesz, to dziwne — mówi z zanipojenem jeden do drugiego — tu wszyscy mają narty, tylko my jedni wzięliśmy ze sobą wędkę... Czyżby się nie pomyliłi?...

— Tak, ja też zauważyłem — odpowiada tamten. — Ale tamci wszyscy są... pijani.

Bilans czterodniowej ofensywy

armii gen. Franco na froncie katalońskim

Posunięto się naprzód o 30 km. — Czerwoni stracili 9.000 żołnierzy

SARAGOSA. — W ciągu pierwszych 4 dni natarcia na froncie katalońskim wojska gen. Franco posunęły się o 30 km. naprzód włącznie do niewoli 6721 jeńców i strącając 32 samoloty. Ogólne straty wojsk barcelońskich obliczane są na przeszło 9.000. Cały obszar na południe od Leridy aż do Ebro został zajęty przez wojska gen. Franco. Wojska barcelońskie stawiają stosunkowo słaby opór. Dalsze natarcie zagraża komunikacjom wojsk barcelońskich w południowej części frontu nad Ebro. Wojska te muszą się stamtąd wycofać, by uniknąć okrążenia.

W środę z rana wojska gen. Franco zajęły na północnym odcinku frontu katalońskiego miejscowości Clua, Boada, Cartela, Valderiet i Argentera i nacierają dalej w kierunku szosy Lerida — Andorra, znajdując się obecnie w odległości 8 km. na północ od ważnego skrzyżowania komunikacji Artesa de Segre. Na prawym skrzydle frontu katalońskiego trwają walki w obszarze, położonym pomiędzy szosą Lerida — Andorra a rzeką Ebro.

BITWA POD GRANDELLA

PARYŻ. — Według otrzymanych tu doniesień z frontu hiszpańskiego, ofensywa wojsk gen. Franco rozwija się w szybkim tempie. Oddziały narodowe zdobyły całkowicie trójkąt Mayals — Llerdecans — Grandella.

W godzinach południowych, jak donoszą korespondenci wojennych pism francuskich, pod Grandella toczyła się gwałtowna walka. Wojska czerwone usiłują stawić zacięty opór. Niepomysłna pogoda, która hamowała rozwój operacji wojennych, zmienia się, co ułatwia ofensywę wojsk narodowych.

POGODA SPRZYJA NATARCIU

PARYŻ. — Ofensywa hiszpańskich wojsk narodowych kontynuowana była z całą energią również w środę, jak to wynika z informacji, przesyłanych przez wysłanych na front kataloński korespondentów wojennych prasy francuskiej.

Masyw górski w trójkącie Mayals — Llerdecans — Grandella jest całkiem w posiadaniu wojsk narodowych. W środę w południe powstańcze grupy uderzeniowe były oddalone od Grandelli zaledwie na odległość strzału karabinowego. Natarciu oddziałów gen. Franco przeciwstawiają

wojska republikańskie zwłaszcza w sektorze Leridy zacięły opór. Na odcinku tym wprowadzono obecnie w akcję międzynarodową brygadę Listera. Panując dotychczas niekorzystne warunki atmosferyczne uległy obecnie poprawie, co wybitnie ułatwia akcję ofensywną wojsk narodowych.

KONCENTRACJA CZERWONYCH

POD BORIAS BLANCAS

SARAGOSA — 28.12 — Z frontu katalońskiego donoszą o następujących szczegółach w związku z wielką ofensywą wojsk narodowych: wrażeń odniesionych z dotychczasowych starć i operacji zdają się wskazywać na to, że wojska czerwone stawiają na linii Tarragona tylko nieznaczną oprócz koncentrując wszystkie swe wysiłki celem zatrzymania marszu wojsk gen. Franco na Barcelonę.

Pod Borias Blancas wojska republikańskie skoncentrowały elitę swych sił mianowicie brygadę Lister

i Campesino oraz znaczna ilość czołgów i artylerii.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu ofensywy hiszpańskich wojsk narodowych, odhywa się ona planowo i opór wojsk czerwonych nie zdolat zatrzymać siły uderzenia wojsk narodowych.

PIERWSZY CEL OPERACJI

SARAGOSA — 28.12 — Obserwatorzy wojskowi twierdzą w związku z nową ofensywą gen. Franco, że operacje przeprowadzone koło Tremp i Seros mają na celu zabezpieczenie prawego i lewego skrzydła ofensywy narodowej. W kołach tych obserwatorów stwierdzają, że pierwsze 3 dni ofensywy narodowej przyniosły zdoły skrywane 15 km. głębokości i 25 km. szerokości.

Najbliższym celem operacji wojsk narodowych jest prawdopodobnie opanowanie szosy wiodącej na zachód od Tremp z Katalonii do Francji. Działają tu wyćwiczone w starciach

górskich oddziały dywizji nawar-skiej. Obserwatorzy wojskowi podkreślają, że operacje gen. Franco koło Seros zagrażają poważnie pozycjom czerwonych pod Leridą.

ZWYCIEŚTWO GEN. FRANCO JEST PEWNE

NOWY JORK — 28.12 — Profesor uniwersytetu kalifornijskiego Faley powrócił z kilkumiesięcznej podróży po Europie. Bawił on przez długi czas w Hiszpanii i w związku z tym oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, że zwycięstwo gen. Franco nie podlega już obecnie najmniejszej wątpliwości. Prof. Faley dał, że zarówno w Brytanii, jak i w Francji są dziś przekonane o zwycięstwie ruchu narodowego w Hiszpanii. Wezwał on wszystkich zwolenników Hiszpanii czerwonej, aby udali się do Barcelony i sami przekonali się o skutkach „czerwonego reżimu” w Hiszpanii.

Druga stawiska w Paryżu

Trójka oszustów żydowskich zdefraudowała 400.000.000 franków

PARYŻ (tel. wł.) — Olbrzymie wrazenie wywołało w żydowskich i francuskich kołach finansowo - przemysłowych aresztowanie żydowskiej trójki bankiersko - przemysłowej, robbiwej we francuskim przemyśle filmowym. Trójkę tę stanowią Żydzi: Bernhard Natan (Tamenazoph), Jean Cerf (Szymon Hirsch) i Żyd o greckim nazwisku Joanides.

NOWA STAWISKIADA

Wszyscy aresztowani stoją pod zarzutem dokonania olbrzymich nadużyć finansowych w przemyśle filmowym. Nadużycia sęgają podobno olbrzymiej sumy 400 milionów franków i przypominają rozmiarami stawiskia dę, która swego czasu wstrząsnęła Republiką Francuską.

ZYDZI W FILMIE FRANCUSKIM

Natan przybył do Francji w 1928 roku, nie wiadomo do tej pory skąd, i od roku zajął się francuskim przemysłem filmowym, tworząc przedsiębiorstwo reklamy filmowej pod firmą Rapid Publicités. Przedsiębiorstwo musiało dawać dochody, bowiem po zainstalowaniu się na dobre filmu dźwiękowego, udało się Natanowi na-

hyć większość akcyj francuskiego przedsiębiorstwa filmowego, słynnego Pathé-Film. Pathé-Film został przekształcony na Pathé-Natan, a jego właściciel stał się potentatem paryskiego przemysłu filmowego, którego zwierzchnikiem został brat Nathana, Emil Nathan, który wkrótce zdecydował o wszystkich scenariuszach filmowych i karierach artystycznych w filmie francuskim.

NADUŻYCIA

W roku 1935 wpadli niektórzy akcjonariusze na ślad nadużyć finansowych Bernarda Nathana. W towarzystwie wszczęto przeciw Nathanowi gwałtowną walkę. Zakończyła ona się po ostrej kampanii prasowej ustąpieniem Nathana z prezury rady nadzorczej towarzystwa, a Pathé-Nathan przeistoczył się ponownie w Pathé Film.

Rozpoczęła się długa seria procesów, zakończona aresztowaniem oszukańczej trójki.

KONTAKTY Z FOLKSFRONTEM BLUMA

Oczywiście, kariera Nathana-Tannenzapfa nie byłaby tak plorunująco szybka — gdyby nie kontakty i pomoc folksfrontu i Bluma. Łącznikiem

między oszustem i folksfrontowym sferami lewicowymi był drugi z aresztowanych, Jean Cerf recte Szymon Hirsch. Hirsch wstąpił do przedsiębiorstwa Nathana - Tannenzapfa dopiero w ostatnich latach. Znany w sferach filmowych i teatralnych, zwłaszcza z jednak sportu hippicznego (Hirsch był właścicielem stajni wyścigowej), nawiązał szybkie kontakty ze światem politycznym lewicy i masonerii, które umożliwiły Nathanowi - Tannenzapfo wi dokonywanie oszukańskich transakcyj.

400 MILIONÓW STRAT

W dniu 2 grudnia ogłosił sąd handlowy bankruetwo firmy Nathana-Tannenzapfa. W lutym 1936 r. rozszerzona została upadłość na „Société Pathé Cinemas”. Firma Nathana była zaangażowana kapitałem akcyjnym 25 milionów fr., druga firma kapitałem akcyjnym 136 milionów fr. Wierzytele twierdzą jednak, że straty ogólnie wynoszą 400 milionów fr. W dn. 30 lipca zawierdzily najwyższe Instancje sądowe wyroki upadłościowe. Rozpoczęły się procesy i śledztwo, zakończone osadzeniem oszustów za kratami.

Przeczcucie

Bob Wynder miał 25 lat, gdy go zobaczyłem po raz pierwszy. Przyszedł do mnie pewnego sierpniowego wieczora, uzbrojony w list polecający od przyjaciela mego ojca.

Pragnął zostać literatem.

Wydawało mi się zawsze absurdem, gdy młody człowiek opuszczał pewną i solidną sytuację życiową, by ryzykować...

Jeżeli chodzi o Boba Wyndera pomysł ten był wielce fantastyczny. Obdarzony był wybitnie pociągającą powierzchownością: wysoki i silnie zbudowany posiadał twarz o regularnych rysach i blizszających niebieskich oczach. Pochodził ze znanej rodziny, która mogła mu zapewnić stałą posadę, w jakimś „przyzwolonym” zawodzie. Przekonywałem go więc, że zamierza po spełnić szalenstwo, że setki ludzi posiadających prawdziwy talent itd., itd., nie ominięły żadnego ostrzeżenia, ani koniecznej rady.

W odpowiedzi na to zadowolili się uśmiechem. Był pewny, że zwycięży. Plan jego przewidywały: dwa lata praktyki w dziennikarstwie, dwa lata na napisanie powieści o dużej wartości literackiej i dwa lata na ustalenie swej sławy dziennikarsko-literackiej. W ten sposób, gdy dojdzie do trzydziestki, osiągnie zarobki, dostateczne do założenia rodziny i domu oraz życia w pełnym dostatku.

Jakżby inny zawód mógłby mu dawać podobne możliwości?

Tym razem próbowałem zniechęcić go kpinami. Nic nie znaczący jednak jego spokoju i zrezygnowałem w końcu z perswazji.

Ciekawa rzecz, że dokonał wszystkiego tego, co zamierzał. W ciągu krótkiego czasu zyskał sobie wybitne stanowisko w dziennikarstwie i po kilku latach był już zamożnym człowiekiem. Gdy go pewnego dnia spotkałem i spytałem z trochę ironiczną miną, co słychać z jego powieści, zaśmiał się głośno.

— Zamierzam właśnie napisać powieść z życia towarzyskiego Londynu. Nie będzie w tym ani śladu sentymentalizmu — samo życie tylko.

Westchnałem. Powieści „z życia towarzyskiego Londynu” zajmują przeważnie półki w księgarniach, nie znajdując czytelników...

— A wiesz, na co zużyję pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży powieści? Na założenie domu i rodziny. Będę mieszkał z żoną na wsi, będę miał dzieci, założę hodowlę kur... Pisać będę wtedy tylko dla przyjemności.

— Kto będzie twoją żoną?

— Nie wiem jeszcze tego. Ale w odpowiednim momencie znajdę sobie godną towarzyszkę.

Wspaniała to rzecz spotkać osolulika tak pewnego siebie

i obdarzonego zaufaniem we własne siły, pozwalającym wyznaczyć z góry drogę swego życia!

Pewnego dnia Bob Wynder znikł. Powrócił dopiero wtedy, gdy jego powieść „Historia pewnego miasta” została już wydana. I tym razem znou życie zdawało się być posłuszne jego zamiarom. Powieść Wyndera stała się sensacją dnia w Anglii. Bob stał się właścicielem znacznej fortuny.

W kilka miesięcy potem, otrzymałem od niego zredagowaną telegraficznym stylem kartkę: „Dziś wieczorem złożę ci wizytę. Wykonałem trzecią część mego planu. Jej imię — Helena”.

Pewność siebie tego chłopca była doprawdy niezwykła. Mimowoli zacząłem się zastanawiać: kim była i jak wyglądała Helena? Jakież to rodzaj urody i wdzięku zdola go oczarować? Wiedząc, że Bob Wynder był piękny i bogaty, nie wątpiłem, że mógł zrobić wybór, jaki tylko sobie życzył. Wyobrażałem sobie Helenę jako piękną i bogatą wdówkę lub śliczną, skromną córkę pastora odznaczającą się wybitną inteligencją w żadnym wypadku jednak nie wyobrażałem jej sobie taką, jaką Bob Wynder przyprowadził mi owego wieczora.

Helena nie była ładna. Nie odznaczała się poza tym ani oryginalnością ani wdziękiem.

Przypominała tysiąc innych kobiet, chodzących po ulicach miasta i nie wyróżniających się niczym. Wyrażała się inteligentnie, ale bez najmniejszej dozy indywidualności. Nie mogłem po prostu zrozumieć, jak taki człowiek, jak Wynder, mógł zakochać się w tak pospolitej osobie.

— Zamierzacie więc zainstalować się na wsi? — zapytałem.

— Tak! — odpowiedział Bob z westchnieniem, jak Romeo pod balkonem Julii.

— To będzie po prostu cudownie! — zawołała Helena. — Zawsze kochałam wies!

W trakcie dalszej rozmowy zrozumiałem wreszcie powody wyboru Wyndera. Ten, genialny po prostu w swej przeczności człowiek, wysukał sobie żonę, dla której on będzie zawsze kimś niezwykłym i godnym podziwu. Ponieważ przez ślubem była tylko stenotypistką w biurze, więc obecne życie wydawał jej się będzie rajem. Obserwowałem ciekawie jak oczy młodej kobiety śledziły z nieopisanym zachwytem każdy ruch ukochanego.

Wkrótce zamieszkali we własnej willi pod Londynem.

W ciągu trzech lat prawie nie otrzymywałem od nich wiadomości. Wiedziałem tylko, że byli wielce szczęśliwi i że urodził im się syn.

Pewnego dnia otrzymałem telefon od Heleny: Czy mogę ją przyjąć w ważnej sprawie? Nie odmówiłem, naturalnie. Gdy tylko weszła, rzekła z widocznym zaambarasowaniem:

— Pan jest jedynym człowiekiem, który może przyjsć mi z pomocą.

Zapewniłem ją o mych najlepszych chęciach w tym kierunku.

— Bob dostał engagement do Hollywood. Proponują mu pisanie scenariuszy.

— To doskonale! Nie widzę w tym powodu do zmartwienia.

— On pragnie przyjąć propozycję, gdyż ofiarują mu kolosalną pensję.

— Wcale mu się nie dziwię wobec tego.

— Czy pan rzeczywiście nic nie rozumie. Wyjazd do Hollywood będzie dla mnie równoznaczny z utratą Boba.

— Ależ pani będzie mu chyba towarzyszyła?

— Naturalnie. Czyż pan jednak nie zna atmosfery Hollywoodu? Pełno tam pięknych, uwodzicielskich kobiet, czyhających na cudzych mężów. Bob z pewnością da się skusić. A ja nie przeżyłabym tego. Przychodzę więc do pana z prośbą, by mu pan ten niedorzeczny zamiar wyperswadował. Mamy przecież dość pieniędzy, byśmy mogli żyć spokojnie i bez tego.

— Jeżeli pani tak na tym zależy, spróbuję wpłynąć na Boba.

Dotrzymałem słowa. Przy najbliższym spotkaniu z Wynderem, starałem się wytłumaczyć mu konieczność pozostania w kraju.

— Zacznać cię psuć komplementami — mówiłem. — Stracisz jeszcze głowę i popenisz jakiego głupstwa. Nie zapomnij, że w Hollywood wszystkim jest lekkie i ploche.

— Ależ, drogi przyjacielu! Jadę tam po to, by nabić sobie kieszeń dolarami i wrócić czym prędzej do siebie na wies. Nie obawiaj się zupełnie o mnie!

— Pamiętaj więc, byś się urządził w ten sposób, aby żadna lekkomyślna istota nie odciągnęła cię od obowiązków małżeńskich.

— A więc o tym myślałeś? Możesz być spokojny. Ja miałbym zniszczyć moje życie? Teraz, kiedy jestem już u celu?

Jego zadziwiająca pewność siebie zaczęła się już działać na nerwy. Pożegnałem go więc, życząc szczęśliwej podróży.

W sześć miesięcy potem, otrzymałem depeszę. Wracał i pragnął zaraz mnie zobaczyć. Poszedłem go powitać. Był sam. Jego zmieniona twarz o zapadniętych oczach mówiła o przeżytych cierpieniach.

— Nie mogłem temu przeszkodzić — opowiadał. — Wielki potentat filmowy James Coleman, zakochał się w mojej żonie do tego stopnia, że żadna siła ludzka nie mogła go zmusić do rezygnacji i poświęcenia jej. Nie było rady, musiałem wrócić jej wolność. Zdumiewa mnie tylko fakt, że przed wyjazdem błagała mnie, byśmy zostali w kraju. Miała widocznie przeczucie... A ja głupi opariem się temu.

Niedostateczne inwestycje w zakresie budownictwa wiejskiego

Na konferencji z posłami i senatorami — rolnikami, która odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R., wiceminister Jaroszyński wygłosił przemówienie, poruszające kwestię zabudowy wsi, jako jedną z gałęzi inwestycyjnej wsi.

NIWESOLEA STATYSTYKA

Na wstępie mówca podkreślił, iż zabudowę wsi i kwestia mieszkaniowa na wsi stoi o wiele gorzej niż w mieście, gdzie przeciętnie, jak o tym opini publiczną dobrze wiadomo, stoi znacznie w tyle za krajami Zachodu.

W miastach polskich mamy 38,6 proc. mieszkań jednoizbowych, 32,2 proc. dwuizbowych i jednoizbowych jest 51,4 proc., dwuizbowych 35,4 proc. Jeżeli chodzi o więcej niż jedno i dwuizbowe mieszkania, to na wsi mamy ich zaledwie kilkanaście procent. W mieście blisko 1/3 część ludności mieszka w mieszkaniach jednoizbowych. Na wsi sprawa przedstawia się znacznie gorzej, bowiem tu (tj. 47,7 proc.) ludność, to mieszkańcy mieszkań jednoizbowych.

Miernikiem położenia mieszkaniowego jest gęstość zaludnienia w mieszkaniu. Otóż średnia we wszystkich miastach na jedną izbę wynosi 2 mieszkańców, zaś na wsi 3,1. Jeszcze gorzej ten rachunek wypada, jeżeli weźmiemy pod uwagę mieszkania jednoizbowe, bo w mieście na jedno takie mieszkanie przypada 3,9 mieszkańców, zaś na wsi 4,8.

W Warszawie mieszka przeciętnie w jednej izbie 2,7 mieszkańców, w Łodzi 5,2, pod czas kłedy w Berlinie wypada 1 mieszkanie na izbę, a w Londynie nawet mniej, bo 0,89. w Hadze 0,84 itd. Nie mniej ważną jest kwestia, ile rodzin przypada na jedno mieszkanie; składowo społecznie zjawisko wieloosobowości mieszkań występuje na wsi dość silnie, wyrażając się odstękiem 20 proc. ludności wiejskiej, natomiast w mieście 10 proc.

Jeżeli chodzi o zabudowania wiejskie, stanowiące bezpośrednią część warsztatu produkcji, mianowicie zabudowania gospodarskie, nie mamy żadnych danych statystycznych. Możemy tylko mówić o zainteresowaniu budowlanym wsi w stosunku do hektara użytków, przy czym nie wyodrębniamy budowlanym mieszkańym od gospodarskich.

Otóż w Poznaniu na 1 ha użytków wypada 1,049 zł kapitału budowlanego, zaś w woj. warszawskim już tylko 336 zł, a w woj. łódzkiem 379 zł. Różnica między dzielnicą zachodnią a centralną i wschodnią jest, jak widzimy, kolosalna. Żeby doścignąć poziom zabudowania wiejskiego w całej Polsce do średniego poziomu poznańskiego, trzeba by, licząc bardzo ostrożnie, zainwestować ok. 5 miliardów złotych.

ZANIEDBANIE BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO
Tak się przedstawia stan faktyczny. Przejdźmy do tego, co się na tym odcinku robi. — mówił wiceminister Jaroszyński — będą mówić tylko o środkach, płynących na cele budownictwa wiejskiego ze źródeł publicznych. Przede wszystkim więc pewne porównanie. Pragnę przypomnieć, że w latach 1924 — 1938 na cele budownictwa mieszkaniowego wiejskiego wydano 770 milionów zł, zaś łącznie z ulgami podatkowymi pomoc na budownictwo wiejskie wyniosła więcej niż miliard zł.

Temu miliardowi, który został obrócony na cele tylko mieszkaniowego budownictwa wiejskiego, możemy przeciwstawić zaledwie sumę 15,300 tys. zł., którą dotychczas dysponowaliśmy ze źródeł publicznych na ogólne budownictwo wiejskie — zarówno mieszkaniowe, jak i gospodarskie.

AKCJA OSADNICZA
Mówiąc o zabudowie osad z parcelacji rządowej, p. Jaroszyński podkreślił zmianę sy-

stemu: dawniej rolnik budował sam, korzystając z kredytów państwa, od roku zaś 1933 — 36 państwo przestało na budowanie przez własny aparat państwowy.

Akcje tę prowadzi się w tej chwili na obczarze województwa pomorskiego, poznańskiego i tarnopolskiego. Finansuje się ją z Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej.

Na zabudowę własną osad wydano dotychczas ponad 58 milionów zł. kredytów z tego Funduszu, a łącznie z zapomogami budżetowymi — 62,432 tys. zł. Do tego należy dodać zabudowę prowadzoną przez Państwowy Bank Rolny na osadach, stworzonych przy własnej parcelacji, na które wydano nie wiele ponad 1 milion zł.

Dotychczas blisko 7 tys. osad zostało pobudowanych przez państwo i oddanych osadnikom.

KREDYTY NA KOMASACJE I INWESTYCJE
Druga akcja budowlana dotyczy kredytowania budowlanego rolników w związku z komasacją ich gruntów.

Głód tego kredytu jest wielki, możliwość finansowa bardzo szczupła. Poszczególnym gospodarcom, objętym scaleniem, udzielamy pożyczek zaledwie do 300 zł. i to w ilości ograniczonej. W sumie z Funduszu Obrótowego udzielono na ten cel pożyczek ponad 50 milionów zł., z tego w ostatnim roku 4 miliony zł.

Na pożyczki inwestycyjne wszelkiego rodzaju dla uczestników parcelacji prywatnej wydano z Funduszu Obrótowego ok. 100 milionów zł., z tego według naszych przypuszczeń ok. 30 proc. parcelanci obracali na budowie.

PERSPEKTYWA 14 I 10 LAT
Jakie są dalsze potrzeby w zakresie budownictwa osadniczego? Miernikiem jest zapas ziemi, jakim prawdopodobnie będziemy dysponowali — mówi dalej p. Jaroszyński — na parcelacji rządowej. Odliczając to, co będzie sparcelowane w drodze prywatnej oraz użytkowane na parcelację sąsiedzką, na terenie województw tarnopolskiego, pomorskiego i poznańskiego, będziemy dysponować do końca wykonania obecnie obowiązującej ustawy o reformie rolnej 284,000 ha, z czego, tworząc średnio 9 ha gospodarstwa

(mniejsze w tarnopolskim, większe na zamojskim), utworzymy 31,600 nowych osad. Na zabudowanie tych osad potrzeba 268 milionów zł.

Jeżelibyśmy tę budowę prowadzili w tempie nieco szybszym, niż w ostatnim roku, za budując rocznie ok. 2 tys. osad, to bez dodatkowego aparatu technicznego potrzeba na to lat 14.

Inna kwestia, czy pożądaną jest rozciąganie akcji osadniczej na 14 lat.

Jeżeli chodzi o kredyty na przeniesienie budowli po komasacji, to licząc, że 1/3 część gospodarstw skomasowanych wymaga przeniesienia budynków, wypada, że takich gospodarstw będzie 413 tys.

Jeżeli na każde gospodarstwo przeznaczymy pożyczkę 500 zł., to 200 milionów zł. wyzerpercie tę akcję bez radykalnej zmiany metody. Nie mówię o tym, że potrzeby te byłyby znacznie szersze, gdybyśmy mieli środki na ich zaspokojenie. Ponieważ komasację chcemy skończyć w ciągu 10 — 11 lat — w ciągu tego okresu powinniśmy mieć do dyspozycji około 20 milionów zł. rocznie.

„ALE I TEJ NIE POSIADAMY!”
Wreszcie rachunek potrzeb budowlanych przy parcelacji prywatnej. Ten rachunek możemy ująć jedynie szacunkowo.

Cały zapas ziemi w Polsce wynosi ok. 800 tys. ha. Nieco mniej niż połowa tego znajduje się na terenach 3 województw, objętych akcją osadniczą. Na parcelację prywatną pozostałym terenie Rzeczypospolitej przypadałoby w tej w chwili ok. 300 tys. ha, z czego część musi iść na upełnienie.

Możemy przyjąć, że połowa tego zapasu ziemi będzie użyta na stworzenie samodzielnych gospodarstw w drodze parcelacji prywatnej. Powstanie ich więc około 20 tys. Każde gospodarstwo, powstające z parcelacji, potrzebuje pomocy na zabudowę, mianowicie — jak wykazało doświadczenie — zabudowę się źle.

Jeżeli będziemy ostrożni i przypuścimy, że suma pożyczki na jedno gospodarstwo wyniesie około 2 tys. zł., to i tak powstaną kwota ok. 40 milionów zł.

Jest to suma o wiele mniej znaczna od cytowanych poprzednio. Ale i tej nie posiadamy.”

B. G. K. ocenia położenie gospodarcze Polski w listopadzie r. b.

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski w listopadzie r. b.:

Miesiąc listopad, przypadający na okres międzysezonowy w niektórych gałęziach wytwórczości, nie przyniósł poważniejszych zmian w rozwoju produkcji przemysłowej i obrotów gospodarczych w Polsce. Jak zwykle w tym czasie, część zakładów wytwórczych po zakończeniu produkcji na sezon zimowy, pracowała słabiej.

Wydobywanie i zbyt węgla — przy najmniejszej ilości dni roboczych w listopadzie — obniżyły się w porównaniu z październikiem; również produkcja ropy naftowej była mniejsza. Hutnictwo żelazne wykazało spadek produkcji surowców i stali, zwiększona natomiast wytwórczość walcowni.

Ekspert wyrobów hutniczych, jak i wywóz węgla, osiągnęły większe rozmiary niż w listopadzie r. ub., podczas gdy eksport przetworów naftowych poważnie się zmniejszył.

W dziale przemysłu przetwórczego do bre warunki zbytu wysoki stan zatrudnienia wykazały fabryki metalowo — maszynowe oraz przemysł chemiczny.

Nieco słabiej był zatrudniony przemysł drzewny i mineralny, a w szczególności cegielnia, ze względu na kończący się sezon budowlany.

W przemyśle spożywczym pracowało intensywnie cukrownictwo, które w grudniu kończył gorączką kampanię produkcyjną. Spadek uruchomienia fabryk nastąpił w przemyśle włókienniczym, w związku z ukończeniem wytwórczości na sezon zimowy.

Liczba zatrudnionych w przemyśle, która do listopada zwykła, zaczęła ostatnio wykazywać spadek, występujący corocznie w miesiącach zimowych. Ponieważ równocześnie nastąpiło ograniczenie zatrudnienia przy robotach publicznych i w rolnictwie, stan zarejestrowanych bezrobotnych zwiększył się o kilkadziesiąt tysięcy osób.

Obroty handlowe — w miarę zbliżania się okresu świąt — doznały ożywienia, głównie wskutek zaopatrywania swych składów przez kupców.

Bilans obrotów towarowych z zagranicą zamknięty został, podobnie jak w październiku, nadwyżką wywozu przy zwiększonych w listopadzie liczbach tak eksportu, jak i importu.

Położenie na rynku pieniężnym nacechowane było nieco mniejszym zapotrzebowaniem kredytowym, oraz zwiększonym przyływem wkładów do instytucji finansowych, w związku ze słabszym zatrudnieniem części przemysłu oraz bliskim zakończeniem sezonu budowlanego i intensywnych prac inwestycyjnych.

Łżejszy nacisk na rynek kredytowy oraz wzrost wkładów, zaznaczający się zwłaszcza w instytucjach oszczędnościowych, przyczynił się do odciążenia instytucji emisyjnej oraz umożliwił zwiększenie płynnych rezerw banków, przygotowanych do ultimo rocznego.

Wpłynęła calność przedsiębiorstw przemysłowych i handlu kształtowała się w dalszym ciągu zadawalająco, trudniej (!) natomiast wywiązywało się ze swych zobowiązań rolnictwa, na którego zdolności płatniczej odbijała się niekorzystne ceny ziemiopłodów.

Ulepszenia w domach a ulgi inwestycyjne

Jak wyjaśnia tyg. „Polska Gospodarka” (zesz. 51 z dn. 17.XII br.), właściciele domów już istniejących, którzy prowadzą w tych domach kanalizację lub założą wodociąg, mają prawo potrącenia kosztów tych inwestycji od dochodu, podlegającego opodatkowaniu — pod warunkiem, że inwestycje te zostaną dokonane w okresie od 1.I. 1939 r. do końca 1942 r.

Właścicielom, którzy inwestycje te przeprowadzą w ciągu 1938 r., ulgi nie przysługują.

Sprawa oddłużenia rolnictwa nadal aktualna

Prorokowanie jest nader niedzięcznym zajęciem, gdyż rzeczywistość zwykle nie odpowiada przewidywaniom. W jednym tylko ekonomii nie omylili się. Że ceny artykułów rolniczych pochodzenia, nawet gdy kryzys będzie już należał do przeszłości, ustalą się na poziomie niskim.

Jeżeli wziąć pod uwagę ceny zbóż u nas i gdzie indziej, to w jednym kraju są one niższe (w Ameryce), w innych wyższe, — ale wszędzie są nieopłacalne.

Nie zmienia tego stanu rzeczy to, że rolnikom wypłacane są pewne kwoty na wyrównanie różnicy pomiędzy ceną rynkową a inną, uznaną za minimalnie dopuszczalną, lub że ceny wewnętrzne utrzymywane są sztucznie na poziomie wyższym od światowego. Gdyby bowiem ceny te zostały ustalone zostały naturalnemu układowi, to niewątpliwie spadłyby do poziomu światowego.

U nas jest o tyle stosunkowo lepiej, że ceny są cokolwiek wyższe, niż — dajmy na to — w Rotterdamie, Liverpoolu lub Chicago. Tym nie mniej są one bardzo dalekie od opłacalności. Kręcimy się dokoła tej opłacalności, nie mogąc jej osiągnąć. Jest ona uznawana powszechnie, jako warunek niezbędny trwałej poprawy, dowodzenie jej konieczności jest wstawianiem się w... otwarte drzwi.

A tymczasem, jesteśmy od realizacji jej równie dalecy, jak przed rokiem lub przed dwoma laty. W roku 1936 wpływy gotówkowe były „obliczane na 100—120 miln. większe, niż w r. 1935, w r. 1937 były one zdaje się utrzymane na poziomie roku poprzedniego, a obecnie w najlepszym razie może dorównają wpływom z r. 1937. Nawiasem mówiąc, nie brak sceptyków, którzy mocno w to wątpią... Nie sprawdzili się więc przypuszczenia, że jeżeli rolnik przetrzyma najgorszy okres „dna” kryzysu oraz jeszcze parę lat, które były konieczne dla nabrania sił, to sytuacja w rolnictwie ulegnie wydanej poprawie.

Polityka moratoryjna wychodziła z przesłanki, że gdy kryzys się skończy, to i rolnictwo będzie przywrócić na jego zdolność płatniczą. Trzeba mu więc ułatwić przetrwanie trudnego okresu. Rolnik go przetrwał, po prawa dała się odczuć w wielu dziedzinach, ale nie w rolnictwie.

Nie znamy dokładnej cyfry zadłużenia rolniczego, jeżeli zaś przypujemy, że wynosi ono 5 miliardów (a w rzeczywistości jest ona zapewne wyższa), to widoczne jest, że wpływ rolnictwa w porównaniu ze stanem katastrofalnego „dna” kryzysowego, nie wystarczy na opłacenie nawet procentowania przy wydatnym zredukowaniu jego stopy.

To też, zdaje się, w chwili obec-

nej rolnictwu (w większości wypadków) wcale nie chodzi o dalsze odwołanie i odkładanie momentu, kiedy wypadnie rozpocząć normalne spłacanie zadłużenia. Chodzi o rzecz stokroć ważniejszą — o przystosowanie wysokości zadłużenia warsztatów rolniczych do zdolności płatniczych ich właścicieli.

Zadłużenie to ze wszystkimi skutkami niemożności wyjścia z niego obronną ręką zabija wszelką inicjatywę, hamuje ruch inwestycyjny, jest czynnikiem destrukcyjnym, ponieważ jest przeszkodą nie do zwalczenia na drodze postępu i rozwoju wsi.

Kto się odważy na ryzyko inwestycyj, melioracji, drenowania i t. p., jeżeli w każdej chwili spaść może na jego głowę „miecz Damoklesa” przy musowej licytacji za stare długi, zaciągnięte w okresie pomyślnej koniunktury, w zgola odmiennych warunkach gospodarczych.

A gdzie nie ma inwestycji, tam nie może być rozwoju. Wieś ubożeje pomimo karencji, która była środkiem doraźnym, ale nie mogła uleczyć bólejczek, godzących w podstawy warsztatów rolnych.

Rolnictwo nie przestaje i napewno nie przestanie wysuwać postulatów radykalnego i ostatecznego uporządkowania i uregulowania zadłużenia. Trzeba to zrobić jak najszybciej, ponieważ nie jest żadną tajemnicą, że zadłużenie to w chwili obecnej jest prawdopodobnie większe, aniżeli było w dniu 1 lipca 1932 r., po której to dacie zaciągnięte przez rolników zobowiązania nie mogły korzystać z żadnych ulg, przewidzianych w przepisach ustaw oddłużeniowych.

Jeżeli zaś tak jest — po paru latach karencji, kiedy rolnik mógł uchylić się od płaćenia rat amortyzacyjnych, to, rzecz prosta, zadłużenie to zaczyna wzrastać bez porównania szybko.

Poważne ujemne saldo handlu „Wielkich Niemiec”

Handel zagraniczny „Wielkich Niemiec” w listopadzie r. b. wykazał spadek obrotów w porównaniu z październikiem roku bież.

Import spadł mianowicie o 4,2 do 522,1 miln. RM., eksport zaś o 37 do 453,1 miln. RM. W związku z bardzo poważnym spadkiem eksportu ujemne saldo wykazało wydatny wzrost w porównaniu z październikiem i wyniosło 69 miln. RM.

Jeżeli chodzi o obszar dawnej Rzeczypospolitej, ujemne saldo było jak to pisaliśmy znacząco mniejsze.

gdy wypadnie oprócz procentów zapłacić również i raty dłużne. Niejednemu rolnikowi, ratując się przed ostateczną ruiną, będzie zapewne spłacał dawne długi przez zaciąganie nowych, prawdopodobnie na... znacznie gorszych warunkach.

Uregulowanie zadłużenia odbuduje niewątpliwie niestwierdzony obecnie ujemny, bez którego żadne operacje na kredytach podstawach przedsiębiorstwa obejść się nie może.

Dzisiaj rolnik może korzystać jedynie z funduszy publicznych, która są bardzo ograniczone. Rynek prywatny jest dla niego zamknięty.

Nie ma zresztą w tym nie dziwne go. Kredyt jest tym trudniejszy i tym droższy, im większe przedstawia ryzyko. A w przekonaniu kapitalisty prywatnego udzielanie kredytu rolnikowi jest operacją bardzo ryzykowną. (Stwierdzają to liczni odpowiednicy Instytutu Puławskiego). Rolnik więc bądź nie może znaleźć kredytu w ogóle, bądź może go uzyskać na warunkach wręcz rujnujących.

Tylko upłynienie dotychczasowego zadłużenia warsztatów rolnych może przyczynić zaufanie wierzyciela. Ale upłynienie musi być dokonane w ten sposób, aby warszaty rolne u zdrowo, a nie zrujnowało.

Zwyczaje handlowe w ujęciu samorządu gospodarczego

Komisja dla ustalania zwyczajów handlowych Izby Przemysłowej i Handlowej w Lwowie wydała szereg orzeczeń w przedmiocie istnienia zwyczajów handlowych, a w szczególności: w sprawie ustalenia zwyczajowej wysokości utraczonego zysku w handlu zbożem przy niedotrzymaniu umowy kupna — sprzedaży;

w kwestii sposobu współpracy w wypadku zawarcia umowy współpracy w zakresie przewożenia towarów i ładunków zbiorowych;

w sprawie sposobu dokonywania transakcji kupna — sprzedaży w handlu zbożem;

w kwestii należności prowizji agentom ubezpieczeniowym za przysporzenie

towarzystwu ubezpieczeniowemu wnioskowi o ubezpieczenie w zakresie ubezpieczenia samochodowych;

Wreszcie w sprawie sposobu udokumentowania rachunków — za dostarczony materiał budowlany w przemyśle budowlanym.

Ponadto komisja uzupełniła ustalone w r. 1931 zwyczaje handlowe co do stosowania t. zw. tolerancji wagi w handlu żelazem.

W końcu komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie ze stanu sprawy unormowania na terenie całego państwa w sposób jednolity norm handlowych w przemyśle i w handlu drzewnym.

Prenumerata: w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł 20 gr.; rocznie — 4 zł 90 gr.; za zagranicą — 289-04

Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762 Warszawski Dziennik Narodowy. TELEFONY: Administracja — 289-04; (drukarski); Redakcja — 201-02 i 275-11.

to rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dzień Nar.; Skrzynka poczt. Nr. 246. Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo emisyi. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość 1 linijki — na wszystkich stronach ulkad 5 ciółmow 1 Przed tekstem (str. 1-sza) — 1 zł.; w tekście — 70 groszy za tekstem — 40 groszy; „drobne” — za wpras 15 gr.; przy o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kanciarze pisma — 10 groszy za wpras (duże litery liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, największe — 100 wyrazów). Ogłoszenia opisowe fantazyjne i tabelaryczne (bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmowane są tylko na gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się